DZIENNIK WARSZAWSKI

Nr. 19. Środa, 13 (25) Stycznia. 1865 r.

Wychodzi codziennie oprócz Świąt uroczystych i dni niedzielnych. — Prenumerata w biurze Dyrekcji, Ulica Miodowa Nr. 487 i Kantorach — Obwieszczenia przyjmują się za opłatą od wiersza druku: za 1-krotne obwieszczenie kop 4, za 2-krotne kop. 6, za 3-krotne kop. 8. — Artykuły nadsyłane do zamieszczenia w Dzienniku nie zwracają się.—Listy przyjmują się tylko frankowane.
We wszystkiem co dotyczy Dziennika należy odnosić się wprost do Dyrekcji

Prenumerata w Warszawie: Rocznie rs. 8.— Półrocznie rs. 4.— Kwartalnie rs. 2. — Miesięcznie kop. 67. — Bez odnoszenia w biurze Dyrekcji prenumerata nie przyjmuje się; — Numer pojedynczy kop. 5.— Za odnoszenie do domu opłaca się miesięcznie kop. 5.— Na prowincji na stacjach Pocztowych w Królestwie i Cesarstwie: Rocznie rs. 9 k. 20.—Półrocznie rs. 4 k. 60.—Kwartalnie rs. 2 k. 30.—Za przesyłkę w kopertach kwartalnie dopłaca się rs. 1.

SPIS RZECZY.

DZIAŁ URZĘDOWY.

Dyrekcja Ubezpieczeń. — Zawiadamia, że Główna Kasa Oszczędności z kantorem pomocniczym w gmachu szkolnym za kościołem Ś-go Aleksandra przy Alei Belwederskiej pomieszczonym, w tygodniu upłynionym do dnia 10 (22) Stycznia r. b., włącznie wydała książeczek nowych 85, na które tudzież na dawniejsze w 406 wnioskach złożono rs. 9,100 k. 61½. Na żądanie zaś 131 uczestników, (prócz procentu rs. 4 kop. 50 należnego za rok bieżący od całkowitych odbiorów) wypłaciła rs. 5,160 kop. 52½ i umorzyła książeczek 38. Przeto uczestników 15,391, posiada kapitał rs. 527,161 kop. 49.

DZIAŁ NIEURZĘDOWY.

Warszawa d. 13 (25) Stycznia.

W obecnym braku ważniejszych wiadomości, dzienniki zagraniczne zajmują się jeszcze ciągle encykliką. Po listach biskupów nastąpiły memorjały, teraz zaś po memorjałach broszurzy. M-gr Dupanloup, biskup Orleański pierwszy występuje jak sam powiada w szranki jawności. *L'Union* podaje już wstęp tego pisma, które będzie bardzo obszerne, gdyż obejmuje także rozbiór konwencji z 15-go września.

Encyklika i podniesione nią kwestje nie są jedynemi sprawami religijnemi jakiemi się obecnie w Paryżu zajmują; 22-go odbyły się wybory do rady prezbiterjalnej kościoła reformowanego paryzkiego; spory jakie od kilku lat powstały wśród tego wyznania pomiędzy stronnictwem prawowiernem a stronnictwem racjonalistów, czyniły wybory te szczególniej zajmującemi, gdyż silnie z obu stron o zwycięztwo walczono; osobistość p. Guizot wmięszanego w te spory powiększa jeszcze wzbudzonee przez nie zajęcie.

Mémorial Diplomatique wspominając o pogłosce wieczystego lub nawet czasowego ustąpienia Sonory rządowi francuzkiemu, uważa ją za niedorzeczność.

Rząd hiszpański, powiada *Madrycka Correspondencia* nieodebrał żadną drogą urzędową encykliki, którą obecnie tak żywo zajętą jest opinja publiczna w Hiszpanji i innych krajach. Jednakże ze względu na wrażenie jakie dokument ten wywarł na półwyspie, zarówno jak w całej Europie, rząd hiszpański czuł się w obowiązku, stosując się do prawa, odwołać się do rady stanu, nim poweźmie jakiekolwiek w tym względzie postanowienie. Jednakże encyklika została ogłoszona w Hiszpanji w różnych buletynach duchownych, z rozkazu biskupów, w celu odczytania jej przez proboszczów swoim parafianom. Arcybiskup z Valladolid posunął się dalej, do encykliki dołączył list pasterski w którym przypomina wiernym, iż obowiązkiem ich jest spełnić *rozkazy* ojca świętego. Fakt ten wywołał w Madrycie głębokie wrażenie, i z pewnym niepokojem oczekują tam na postanowienie jakie rząd w tej mierze poweźmie.

W Hiszpanji zarówno jak we Włoszech, rząd ma do walczenia z deficytem, i zajęty jest obmyśleniem środków dla zapełnienia wyczerpanego skarbu.

Morning-Post stanowczo zaprzecza wiadomości, jakoby królowa angielska sama miała otworzyć parlament. Niezawodnem prawie zdaje się, że monarchini ta stale zamierza nie ukazywać się już publicznie w roli urzędowej.

Z Prus nic nowego. Rozprawy nad adresem w izbie niższej musiały się wczoraj rozpocząć, szczegóły jeszcze nie wiadome. W kwestji księstw donoszą dzisiaj, że Austrja zgadza się na wszelkie rękojmie, jakich będą żądały Prusy, lecz że bezwarunkowo odrzuca wszelką kombinację, któraby dążyła do wcielenia księstw do Prus, lub do uczynienia z nich wazalów tego mocarstwa.

Austrjacka rada państwa nie lepiej zdaje się być usposobioną dla gabinetu, niż pruski parlament. Duch opozycji i niezależności, który już dość głośno okazał się w adresie, znowu wystąpił na jaw w sporze z ministrem skarbu. Na posiedzeniu finansowego komitetu z 23-go, minister stanu Schmerling wystąpił z propozycją pojednawczą, która miała być rozpatrywaną na posiedzeniu z dnia następnego. Podajemy poniżej telegram z Wiednia, streszczający propozycję p. Schmerlinga.

International powiada, że nuncjusz papiezki w Meksyku wkrótce powróci do Europy, gdyż Cesarz Maksymiljan nie chciał się przychylić do jego sposobu zapatrywania się na kwestję sekularyzacji klasztorów.

Poniżej zamieszczamy korespondencję z Częstochowy o kwestji włościańskiej i ze Lwowa; podawszy zaś w Nr. 11-ym naszego dziennika, zebranie budżetu dochodów i wydatków państwa na rok 1865, obecnie w osobnym dodatku, przedstawiamy czytelnikom raport ministra finansów i szczegółowy budżet dochodów i rozchodów państwa na r. 1865 w cesarstwie.

* *Nordd. A. Z.* ogłasza list hr. Platera, datowany z willi Vroelberg, pod Zürichem, 20-go stycz-

---

FEJLETON DZIENNIKA WARSZAWSKIEGO.

Teatra Warszawskie.

W ciągu czterech dni upłynionych, na scenach obudwu teatrów tutejszych nie zaszły żadne ważniejsze zdarzenia, nie przedstawiono też nic nowego... dla odświeżenia zmurszałego już repertuaru dramatyki naszej. Jednakże sama różnorodność widowisk przedstawionych w tym krótkim odstępie, daje nam dostateczny materjał do zapełnienia tej sprawozdawczej rubryki.

Teatr Rozmaitości, który, bądź co bądź, jest jeszcze jedynym objawem życia i rozwoju naszej literatury dramatycznej, a w personelu swojem mieści znakomite istotnie talenta—dał nam sposobność ubolewania nad chaosem jaki w sferach jego reżyserji ciągle panuje. Zapowiadane wczoraj sztuki zmieniają się nazajutrz, przygotowane nowości leżą bezwładnie, a natomiast wypychają się na scenę szczątki odwiecznego repertuaru—byle jakkolwiek pozbyć się wymagań tej natrętnej publiczności, co nie zrażona niczem, przychodzi jednak co wieczór i ogołaca kasę ze wszystkich prawie biletów, zakupując je z pełnym rezygnacji uporem!...

Nie możemy tedy dać wam rozbioru żadnej nowości z tej sceny, lecz zanotujemy kilka przelotnych uwag, które nam gra niektórych artystów i artystek, w ciągu ostatnich kilku przedstawień nastręczyła. Rozumie się, że nie będziemy zatrzymywać się nad grą Żołkowskiego w Starym Jegomości naprzykład. Każdemu, kto raz chociaż widział ten obrazek dramatyczny na scenie tutejszej, wiadomo dobrze, ile głębokiej znajomości wszystkich zasobów rutyny, ile wyrobienia w grze rysów, ile naturalności w każdym ruchu, w najmniejszym geście— posiada nasz genjalny komik, który w tej sympatycznej, stworzonej przez siebie roli, jest nieporównanym zawsze. Trudne to wprawdzie zadanie dla innych, a zwłaszcza młodszych artystów—występować obok Żołkowskiego, i to w komedji którą on sam zapełnia—przyznamy jednak, że p. Ostrowska, w skromnej, malutkiej roli Pauliny, była sympatyczną postacią. Tego rodzaju role, w których ani zbyt dramatycznych, ani też nazbyt charakterystycznych sytuacij nie ma, najwłaściwsze są może dla rodzaju zdolności p. Ostrowskiej, która silniejszych efektów scenicznych wyrażać i uwydatniać nie umie. I p. Piasecki, byłby znośnym w swojej niewdzięcznej roli, zakochanego wyrostka, gdyby skorzystał z nastręczonych mu przez Żołkowskiego sytuacij i wyrobił je staranną grą i pilnem obmyśleniem szczegółów, z których tego rodzaju sytuacje, głównie się składają.

„Dwie wdowy" które poprzedziły „Starego Jegomościa" tym razem bledziej niż zwykle wydały się jakoś.... Chomiński naprożno starał się podźwignąć sztukę komicznością istotnie wyborną i nadaniem postaci starego strzelca, charakteru pełnego oryginalności i prawdy. Zdaje się, że rola starszej wdowy, nie przypada do poważnego i dramatycznego talentu p. Rakiewicz. Wprawdzie, przy pierwszem przedstawieniu *Dwóch wdów*, artystka ta bardzo dobrze i bardzo starannie opracowała swój charakter, a czytanie rysopisu schwytanego w jej lasach delikwenta, urozmaicone cieniowaniem głosu—wywołało huczne oklaski publiczności, która też zresztą, nieszczędzi ich nigdy sympatycznej i szczęśliwej artystce; lecz widać p. Rakiewicz, powołana z usposobienia już wrodzonego, do ról serjo-dramatycznych—znużyła się przedstawianiem lekkiej i wątłej postaci wdowy, gdyż w następnych reprezentacjach, szczególnie zaś w ostatniej, widocznie oziębiła grę swoją, co też musiało oddziałać na ostudzenie całej sztuki, w której główniejszych sytuacjach postać jej dominuje. Szkoda i wielka nawet, że tak mało dram i tragedij mieści się w repertuarze naszym! Pani Rakiewicz, przy swoich zdolnościach i szczęśliwej powierzchowności, mogłaby na tem polu wznieść się wysoko.

Onegdajsze przedstawienie Ulicznika Warszawskiego, znalazło publiczność w usposobieniu bardzo przyjaznem dla sztuk tego wyjątkowego rodzaju. Śmiano się i klaskano hucznie, wszystkim bez wyboru konceptom, chociaż nie wszystkie zasługiwały na taką energiczną dystynkcję. Trzeba jednak przyznać, iż p. Damse w roli tytułowej wybornym był tego wieczoru! Pełno życia i werwy było w każdym jego ruchu i w całej grze, którą ten zdolny

nia r. b., w którym powiedziano między innemi: „Panie redaktorze! Zwracam się do waszej lojalności dla zaprzeczenia w sposób jak najbardziej stanowczy wiadomości, podanej w waszem piśmie z 8 go stycznia. Błędnie utrzymujecie, że gazeta *Ojczyzna* jest moim organem, i że pismo to, również jak inne polskie, pod tytułem *Wytrwałość*, mówią o powstaniu przygotowującem się jakoby na Żmudzi litewskiej. Twierdzenie to jest ze wszech miar bezzasadne; w chwili obecnej nie ma wcale mowy o powstaniu, i nigdy nie mówiono o tem w pomienionych dwóch dziennikach... Zarzucacie mi, że agituję; macie słuszność, jeżeli pod wyrażeniem agitacji rozumiecie to, co jest obowiązkiem prawdziwego patrjoty, mianowicie: służyć zawsze i zawsze swojej ojczyźnie, przy pomocy opinji publicznej i środków legalnych.”

W odpowiedzi swej na ten list, *Nordd. A. Z.* powiada między innemi: „Przechodząc do samej rzeczy, nadmieniam jedynie, że z przyjemnością powziąłem wiadomość o tem, iż gazeta *Ojczyzna* nie jest waszym organem; że zaś propaganda polska nie zaniechała swej działalności, a przeciwnie agituje w dalszym ciągu, dowodem służy nie półurzędowe, lecz urzędowe ogłoszenie prokuratorji pruskiej w Wystruciu (Insterburg), z którego okazuje się, że w okolicach Gombina wykryto uorganizowane kompletnie sprzysiężenie, którego działalność przeznaczona była wyraźnie na gubernję Augustowską... Czyż chcecie, panie hrabio, mieć za złe tym, którzy w interesie ludzkości ubolewają nad temi dążnościami i którzy nie mogą pochwalać tego, ażeby spokojni mieszkańcy państwa byli niepokojeni i trapieni groźbami i wyzyskiwaniami i którzy uważają za stosowne, ażeby więzienia napełniły się znowu tymi, którzy byli dość lekkomyślnymi lub fanatycznymi, aby wszcząć ponownie te agitacje, pozbawione wszelkiej nadziei;— czyż chcecie, panie hrabio, czynić zarzuty tym, którzy żywią te uczucia ubolewania. A gdyby, jak powiadacie, panie hrabio, sprawa Polski była moralnie zyskaną, w takim razie ofiary te byłyby bardziej jeszcze karygodne! Lecz są tacy, którzy przekonania tego nie dzielą i którzy sądzą przeciwnie, że sprawa Polski, zwłaszcza od czasu ostatniego powstania, została pod względem moralnym straconą. Jakkolwiek bowiem nie przychodzi mi bynajmniej na myśl wątpić o prawdzie waszych, panie hrabio, wyrazów, że co do waszej osoby, służycie swej nieszczęśliwej ojczyźnie jedynie za pomocą środków legalnych, pomimo to ostatnie powstanie zostało wywołane i w ruch wprowadzone przy pomocy takich środków, które zaprawdę nie mogą mieć pretensji do znaczenia, jakie w Europie ucywilizowanej przywiązane jest do pojęcia o „środkach legalnych”. Dekreta waszego rządu narodowego, panie hrabio, obejmują w tym względzie bardzo rażące przykłady, które zaprawdę nie są zdolne „poprzeć moralnie” sprawę Polski. Inna jeszcze okoliczność wiedzie mnie do tego przekonania. Jest to oświadczenie złożone przez wszystkich waszych ziomków, którzy stawali tu przed sądem stanu jako oskarżeni, — oświadczenie, że ostatnie powstanie nie miało na celu odbudowania Polski, lecz było jedynie przeciw Rosji skierowane. W ten sposób, panie hrabio, samiż polacy zrzekli się jedynego prawa, na które naród polski mógł powoływać się dla odbudowania swej samoistnej organizacji państwowej, mianowicie prawa do całej i niepodzielnej narodowości. Oświadczenie takie ma przeto wielką doniosłość. Ma ono tem większe jeszcze znaczenie, że i wy, panie hrabio, musicie wraz ze mną przyznać, że oskarżeni złożyli to oświadczenie jedynie dla uniknienia grożącej im kary. Sami wiecie, że podobne w rzeczach politycznych postępowanie, przyczynia się jedynie do zgubienia sprawy, za którą się walczy, i że ludzie uciekający się do takich wybiegów, nie są zdolni do oddania chociażby najmniejszej usługi sprawie tak trudnej i tyłu ofiar wymagającej, jaką jest sprawa polska. Sądzę przeto, że w interesie samej Polski i polaków muszę cofnąć to ostatnie przypuszczenie, które nazywam „nienawistnem”; lecz stwierdzam tę okoliczność, że obecnie pomiędzy samymiż polakami chodzi jedynie o Polskę podzieloną. Co się zaś tyczy waszej własnej, panie hrabio, działalności, przekonaliście się zapewne z przeczytania odnośnego artykułu naszego dziennika, że takowy nie mieścił w sobie nic dla was obrażającego. Nie prześladujemy osób, lecz zwalczamy jedynie zasady!

* *Wanderer.* Kwestja rozdziału Galicji na dwie części, której inicjatywę rusiński ks. Kuziemski, na 12-m posiedzeniu izby deputowanych dnia 3-go grudnia r. z. następującemi słowy wprowadził: „dopóty nie będziemy spokojni, dopóki nasza nieszczęśliwa ojczyzna według narodowości swej, na dwie części podzieloną nie zostanie,” na nowo przez pisma rusińskie podniesioną została. Pismo rusińskie *Zgoda*, chcąc dla siebie wzbudzić poszanowanie, usilując pogodzić rusinów z polakami, sprzeciwia się energicznie wszelkiemu rozdziałowi Galicji. Z tego powodu też *Zgoda*, przez organ rusiński *Słowo* jest potępianą, który nadmienia „iż więcej niż dostatecznie dowiedziono, że wspomniony rozdział już przez wszystkie niemal rusińskie inteligencje, zwłaszcza przez wszystkie teraźniejsze organa publiczne, jest pożądanym,” bo według tego program *Zgody* miałby na celu wojnę przeciwko całej Małorosji. Jesteśmy przekonani, że ani cała Galicja, ani też wschodnia jej część przez rusinów zamieszkana do Małorosji nie należy. Inaczej Polacy mieliby słuszność, utrzymując, iż niektórzy z przewodników rusińskich, mimo pozornej swej sympatji dla rządu austrjackiego, uznają się za integralną część Małorosji należącej do państwa rosyjskiego.

* *Pos. Z.* Dnia 14 b. m. wykryto w Goldapp, w Prusach Wschodnich, w stodole, skład broni i rozmaitych efektów wojskowych, które policja zasekwestrowała. Przedmioty te były zakopane w ziemi, i jak się zdaje, znajdowały się tam od dość dawnego czasu.

* *Poz. Z. Poznań, 23 Stycznia.* Naczelny prezes p. Horn, zważywszy, że w mieście naszem załoga wojskowa liczniejszą jest niż tego wymaga potrzeba, poczynił przedstawienia ministrowi wojny, aby rozporządzono przeniesienie ztąd kilku bataljonów do miast powiatowych, których mieszkańcy narodowości niemieckiej jakoby gorąco sobie życzyli załogi wojska pruskiego.

* *Le Const.* W jakiej epoce naszych dziejów interesa religijne znalazły wolniejsze pole do działania i skuteczniejszą protekcję niż pod panowaniem Napoleona III-go? Odczytajmy tylko publikacje naszych dzisiejszych przeciwników, nawet najbardziej egzaltowanych, a znajdziemy w nich liczne i wyraźne oświadczenia wdzięczności dla rządu, który po wybawieniu społeczeństwa z anarchji, ustalił porządek oparty na jego prawdziwych podstawach i przywrócił religji wpływ rozległy i szlachetny, który się jej należy, lecz któremu rewolucja i sceptycyzm nie przestają zaprzeczać. Zrozumiano wówczas, że za drugiego cesarstwa, religja znajduje się w warunkach wyjątkowo pomyślnych, cesarstwo bowiem udziela jej opiekę, nie wymagając w zamian za to nic kompromitującego dla niej, poparcie zaś jakie ono udziela, jest również szczere jak i bezinteresowne. Nie tak samo rzeczy stały za restauracji: od roku 1815 do 1830, tron opierał się na ołtarzu jedynie w interesach zbyt dobrze znanych, i niepopularność jednego pociągnęła za sobą na nieszczęście niepopularność drugiego. Co się tyczy monarchji lipcowej, duchowieństwo było dostatecznie przekonane, że miało do wyboru jedynie pomiędzy nieprzyjaźnią lub indyferentyzmem.

Rząd cesarski nie zeszedł ani na jeden dzień, ani na jedną chwilę z drogi powinności, którą sobie zakreślił. Jedna i taż sama myśl nie przestawała kierować jego postępowaniem. W razie powstawania komplikacji politycznych, w których interesa religijne były zawikłane, wszystkie jego usiłowania dążyły do pojednania obu stron, bez poświęcania jednej na rzecz drugiej, przyczem nie szczędził żadnych starań, byle osiągnąć ten cel. Konwencja z 15-go września zdawała mu się szczęśliwym w tym duchu rezultatem, jakiego zaledwie spodziewać się było można; lecz wiadomo jak praca ta jest trudną, jak jest drażliwą, i że dla doprowadzenia jej do pomyślnego końca, nie jest bynajmniej zbyteczną cała troskliwość i czujność mężów stanu, którzy takowej podjęli się.

I w takiej to chwili spróbowano podburzyć umysły i zaniepokoić sumienia! W takiej to chwili biskupi protestują przeciw zastosowaniu jednego z praw państwa, wymaganemu z jak największem umiarkowaniem przez tego, do którego należy zniewalać do szanowania praw!

Nie nadeszła jeszcze chwila do zawyrokowania z jednej i drugiej strony i do przekonania się, co bierze górę: czy umiarkowanie, czy też gwałtowność. Poprzestajemy dziś na tem, iż oświadczamy, że podniesienie tego rokoszu, jakkolwiek zawartego w ciasnych granicach, jest godne pożałowania; że religja nic na tem zyskać nie może, gdyż nie oskarżenia niesłuszne i nie wyrazy tchnące nienawiścią przynoszą jej zaszczyt, lecz ów duch ewangieliczny, którego duchowieństwo francuzkie da-

---

rodzajowy aktor opracowywa co raz staranniej, ośmielony i zachęcony wzrastającą dlań coraz bardziej sympatją widzów i wielką admiracją jaką obudza w górnych sferach teatralnej sali.

Ulicznik Warszawski, pomimo pewnej trywialności w szczegółach, ma jednakże niezaprzeczoną wartość; jest to albowiem obrazek rodzajowy nacechowany prawdą i humorem zastosowanym do sfer, w których z natury rzeczy jest on zawarty. A oprócz prawdy i charakterystyki, jest tam i uczciwa dążność moralna, która może wywierać nader korzystny wpływ na pewną warstwę widzów, dla której też głównie sztuka ta jest przeznaczoną. Prawda, ze taki nieporównany majster, czysto warszawskiej struktury jakim jest Panczykowski, wspiera wybornie autora a i pani Mazurowska, w roli kulawej aspirantki do małżeńskiego czepka, przepyszną jest postacią! Artystka ta, obdarzona niepospolitym, choć ograniczonym do pewnych ról talentem, posiada jednakże dość rozległy repertuar w którym zdolności jej pożytecznemi dla sceny być mogą. Szczególniej też role pozostałe po nieodżałowanej siostrze Żółkowskiego ś. p. Kosteckiej — znajdują w p. Mazurowskiej najwłaściwszą spadkobierczynię. Szkoda, że nie możemy doprosić się u reżyserji, wznowienia wybornej komedji St. Bogusławskiego, *Starej Romantyczki*, w której p Mazurowska byłaby nieporównaną!

Ostatnie przedstawienie „Pomyślnego Polowania” wypadło bardzo pomyślnie dla p. Świeszewskiego, który w sympatycznej i żwawej roli hrabiego, był przewybornym, jakim zresztą jest zawsze ten zdolny artysta w rolach podobnego rodzaju.

Zostawując sobie kilka uwag, nastręczonych ostatniem przedstawieniem Dożywocia, Fredry, do następnego fejletonu, chcemy tu jeszcze dodać, że wczorajsza reprezentacja Ottona Łucznika, napełniła salę teatru kompletnie. Zaledwie kilka biletów paradyzowych zostało w kasie. Takie życzliwe usposobienie publiczności, powinno było natchnąć personel występujący w tej operze do gorliwszej pracy—gdyż, pomimo wybornej gry i zawsze sympatycznego śpiewu Dobrskiego, reszta osób wchodzących do składu Łucznika, nie zbyt świetnie reprezentowała operę naszą. Szczególniej też p. Gruszczyńska, w roli objętej po Dowiakowskiej, odznaczyła się zupełnym prawie brakiem głosu—brakiem, którego wprawdzie i przy najlepszych nawet chęciach, zastąpić niepodobna!

Onegdajsze przedstawienie „Cyrulika Sewilskiego”, było jednem z najświetniejszych. Nie mamy wyrazów na opisanie tej werwy, tego ognia, zgodności i wybornej gry wszystkich osób znajdujących się na scenie. Śmiałość i pewność siebie, improwizacja w śpiewie i grze, oto główne przymioty artystów włoskich występujących onegdaj w Cyruliku. Nie dziw, że takie usposobienie artystów, magnetycznie oddziaływało na publiczność, wywołując grzmiące z jej strony oklaski, które znowu pobudzały śpiewaków do coraz większego zapału i życia. Był to jeden z tych czarodziejskich łańcuchów, w którym śpiew, gra i muzyka, w nierozerwane połączyły się ogniwa! Nawet najuporczywsze uprzedzenia i porównania ujemne, ustąpić musiały w obec prawdziwie artystycznego piękna, jakiem nas onegdaj obdarzyła truppa włoska. Już to pani Trebelli jest taką *Rosiną*, jaką sobie sam Rossini wymarzył. Co za spokojność i dystynkcja w grze, i śpiewie, jak *np.* w walcu z opery Gounoda „Faust” zakończonym przez artystkę łańcuchem tryllów (trillerkette), bez żadnych wysileń lub widocznych trudności! Z drugiej strony, jakby dla kontrastu, p. Trebelli zakończyła operę arją z Semiramidy w portamentach nieporównanych i z niesłychaną śpiewnością. P. Ciampi był w swoim żywiole, pełen prawdziwego humoru popartego improwizacją i głosem potężnym. Taki Bartolo nie widzianym był dotąd jeszcze na scenie tutejszej. P. Bettini wykonał tarantellę Rossiniego z taką precyzją i w takim *presto*, że wywołał ogólną admirację. Istotnie też, połączenia muzyki ze słowami w sposób tak szybki i gładki, dokonać może tylko artysta włoski, to też p. Bettini wywiązał się zwycięzko ze swego zadania i zadowolnił nawet nigdy i niczem nie zadowolnionych słuchaczy. *Al.*

wało tak często przykład światu. Chrystjanizm, jak ktoś bardzo trafnie powiedział, jest wielką szkołą poszanowania. Dla tego toż reprezentanci kościoła, bardziej niż wszyscy inni ludzie, powinni zastanawiać się nad swymi wyrażeniami, i na kazalnicy kotolickiej, gwałtowność jest bardziej niż gdzieindziej przeciwną rozsądkowi i łatwiej przechodzi w skandal. Broń nas Boże ażebyśmy mieli rozciągać podobny sąd do tych wszystkich, którzy wzięli udział w obecnej walce! Bardzo łatwo odróżnić można tych którzy słuchają jedynie swego sumienia, od tych którzy dają się powodować namiętnością.

Na jednę zresztą okoliczność zwrócić należy uwagę, mianowicie na tę, że nie spostrzegamy w kraju żadnego śladu agitacji, wychodzącej na jaw w kilku listach pasterskich. Nadaremnie niektórzy biskupi zapominają o usługach i zapoznają zamiary rządu cesarskiego; nadaremnie mówią o ucisku,—zdrowy rozum ogółu umie oprzeć się tym nierozsądnym podburzaniom. Kraj, który wie, że rząd cesarza nie da się wprowadzić w błąd ani przez nieprzyjaciół religji, ani przez wrogów społeczeństwa świeckiego, pozostaje spokojnym, albowiem ma zupełną ufność. Z tego poczerpnąć można wielką naukę.

* *Mémorial diplomatique* z 20-go stycznia podaje następujące wiadomości o stosunkach rządu francuzkiego z dworem rzymskim: Niektóre dzienniki zagraniczne zamieszczają wiadomości, z których trzebaby wnosić, że pomiędzy rządem francuzkim a dworem rzymskim toczy się prawdziwa polemika w przedmiocie encykliki. Dzienniki te, jak nam się zdaje, nie rozumieją postawy gabinetu tujleryjskiego w obec ostatnich czynów dworu rzymskiego. Według naszych wiadomości położenie jest następujące: W depeszy z końca zeszłego roku, jak to już donosiliśmy, rząd francuzki w istocie polecił hr. de Sartiges dać poznać dworowi rzymskiemu, jak przykre wrażenie sprawiła encyklika we Francji. Na to kardynał Antonelli odpowiedział, że według niego, ostatnie czyny Ojca Św., postanowione pod wpływem zupełnie obcym polityce, nie zobowiązywały wcale bezpośrednich reprezentantów władzy świeckiej; że nie zasięgano jego zdania w tym przedmiocie; że dowiedział się tylko wtedy, kiedy miał o tem zawiadomić reprezentantów dworu papiezkiego za granicą; nakoniec że jako minister papieża, samby poczynił zastrzeżenia co do ich właściwości. W drugiej depeszy do p. de Sartiges, rząd francuzki po prostu zaznaczył tylko oświadczenia kardynała Antonellego, nie wchodząc w żadnego rodzaju uwagi co do pola, na jakiem stanął papiezki sekretarz stanu. Taka jest, o ile jest nam wiadomo, treść depesz, jakie spowodowało ze strony Francji ogłoszenie encykliki. Dokumenta te świadczą, że gabinet francuzki przybrał względem Rzymu postawę po prostu wyczekującą, wyłączającą wszelki krok z jego strony co do określenia postanowień dworu rzymskiego w przedmiocie konwencji z 15-go września, w jednym duchu raczej niżeli w innym.

---

* Od jednego ze stałych czytelników i prenumeratorów naszych Dziennika, otrzymaliśmy następującą korespondencję: Jeżeli kiedy, to obecnie zwrócić należy baczną uwagę na szkoły, będące przeważnym czynnikiem oświaty narodowej. Młodzież nasza teraz tłumami garnie się do nauki, opuszczając pierwotne swoje siedziby a natomiast zamykając się w ciemnych murach szkolnych. Zaiste! trudno nie podziwiać owego pociągu do pracy, jaki ich wszystkich opanował, bo też słuszność mają za sobą; tylko nauka uszczęśliwić nas potrafi, jest to drzewo co słodkie a nawet bardzo słodkie wydaje owoce.

Według tego śmiało wnioskujemy, że kraj nasz jest ns drodze postępu, i że pewnym krokiem dąży do oświaty. Najgłówniej więc obchodzić nas powinny szkoły, to światło co rozrzuca ożywcze promienie na wszystkie warstwy narodu. Nie mamy tu bynajmniej zamiaru poruszyć kwestję ogólnego wychowania w Polsce, chcemy tylko zrobić małą uwagę względem koniecznej zmiany, jakiej uledz winna warszawska szkoła przygotowawcza.

Głównym celem, jaki sobie ta szkoła wytknęła przy założeniu, jest: przygotować do szkoły głównej kandydatów oddających się słuchaniu nauk wyższych, nauk uniwersyteckich, którzy poprzednio na odbytym tamże egzaminie utrzymać się nie potrafili. Z tego łatwo wnioskować, że uczniami szkoły przygotowawczej mogą być, albo kończący siedm klas gimnazjalnych, którzy jednak z przyczyny niedostatecznej jeszcze znajomości pewnych przedmiotów spadli z wstępnego egzaminu, lub też z prywatnej edukacji, którzy bądź dla tego, że już dawno pokończyli szkoły, bądź też że po skończeniu kilku tylko klas pracowali następnie w domu—dla tem lepszego przysposobienia się w naukach zapisują się do szkoły (wyż wymienionej) jako „przygotowawczej do szkoły głównej".

Oczewiście kandydaci do egzaminu wstępnego mogą odpaść każdy z odmiennych przedmiotów, więc tylko szkoła przygotowawcza winna temu jak najściślej zaradzić, powinny w niej być wykładane wszystkie nauki niejako przygotowawcze, tak ażeby każdy uczeń mógł w ciągu roku z korzyścią wysłuchać *wszystko*, a pracować *wyłącznie* w tem, w czem poprzednio okazał brak znajomości. Bo to jest koniecznem, jeśli chcemy żeby szkoła nie chybiła swego celu,—jest to conditio sine qua non.

Tymczasem dzieje się inaczej. Z trzech profesorów (licząc już i przełożonego) jeden wykłada język polski i łacinę, drugi łacinę i grecki, trzeci matematykę, a o historji i geografji, o fizyce i chemji, zoologji, botanice i mineralogji, jakby nie były wcale wymagane do szkoły głównej. Co nas najbardziej dziwi, to to, że utrzymują jeszcze niektórzy, jakoby wyliczone dopiero nauki były przystępniejszemi do nauczenia się ich w domu, aniżeli te które tam wykładają. Nie wiemy, jak to też inni o tem sądzą, ale to pewna, że jak jedne tak i drugie są niezbędne.

Młodzieniec nie przyjęty do szkoły głównej, jako niedostatecznie przygotowany *np.* z nauk przyrodzonych, powinien odnieść jakikolwiek pożytek, słuchając tychże w szkole przygotowawczej. Wspomniona szkoła powinna być przygotowawczą zarówno dla poświęcających się filologji, jak dla tych, co zamierzają iść na historję lub nauki przyrodzone. Co mówię, nie wchodząc nawet w to, jakiemu się kto zawodowi oddaje, powinna *ze wszystkiego* przygotowywać, boć wiadomo, że w szkole głównej żądany jest od wszystkich jednakowy egzamen.

Wedle źródeł, z których właśnie czerpaliśmy wiadomość o stanie w mowie będącej szkoły, ma ona być teraz bardzo liczną, a uczniowie jej, mają to być po części spadli z egzaminu wstępnego, już to po skończeniu gimnazjów, już to po uzyskaniu świadectwa ze szkoły przygotowawczej zeszłego lub zaprzeszłego roku. Są to więc ludzie, mający zkąd inąd jakiekolwiek wykształcenie, którzy dla uzupełnienia braku niektórych wiadomości, nie powinni już być obowiązani pobierać lekcje prywatnie, (i nie każdy tego dokazać może) lecz potrzeba dla nich szkoły istotnie *przygotowawczej* do *szkoły głównej*. A o to wcale nie trudno. Wprowadzić tylko do rozkładu resztę nauk koniecznie potrzebnych, dodać kilku profesorów obznajmionych z wykładami całych kursów jednorocznymi, a będziem mieli obraz właściwej szkoły przygotowawczej.

Σ—γ

---

* *Gaz. Handl.* w sprawozdaniu tygodniowem giełdy warszawskiej powiada: Kursa walut zagranicznych w tygodniu upłynionym, ulegając niewielkim fluktuacjom, zniżyły się o pół procentu w stosunku do kursów ostatnich dni tygodnia poprzedniego. Gdyby giełda petersburgska nie zasilała nas swemi trasowaniami na Londyn i Paryż, niechybnie z końcem tygodnia bylibyśmy jeszcze wyższe zmuszeni notować kursa jak tygodnia poprzedniego. Obroty tygodnia zeszłego były tylko średnich rozmiarów, albowiem liczono ogólnie na bliskie obniżenie kursów, a że to nastąpiło w miarę życzeń i oczekiwań potrzebujących, zatem zakupiono tylko tyle, ile konieczność niezbędna nakazywała. Listy zastawne i obligacje skarbowe w tygodniu zeszłym nie znalazły pokupu odpowiedniego. W obec tylu korzystniejszych papierów, listy zastawne oczywiście tracą na wziętości, chociaż papier ten zawsze najmniej pośród innych ulegał wpływom niekorzystnym, a tem samem z predylekcją przez kapitalistów był poszukiwanym. 5-cio-procentowe bilety banku Cesarstwa, które z powodu obniżenia kursu w Petersburgu i u nas bardzo były zaniedbane, poprawiły się nieco w kursie. O piątej pożyczce 5-cio-procentowej Stieglitza nie było w tygodniu zeszłym ani mowy, gdyż przy zniżeniu jej kursu w Petersburgu (na 89), brak nam wszelkiego powodu do jakiejkolwiek spekulacji, zwłaszcza, że sumy tego papieru w tutejszych rękach będące, znacznie drożej kosztują. Nowa pożyczka premjowa, jako najkorzystniejszy dziś dla kapitalistów krajowych papier, nie małą u nas potrzebę gotówki wywołała, a tem samem paraliżuje łatwość sprzedaży wszelkich innych papierów; w tygodniu zeszłym pożyczka ta dosyć była poszukiwaną, tak że kurs jej się podniósł. Nie pamiętamy czasu, ażeby narzekania na ogólny brak gotówki w naszem mieście tak były głośne i tak uzasadnione jak od kilku tygodni; ciągle te same trudności w znalezieniu jakiego gotowego kapitału, czy to na weksle pierwszorzędne, czy też na najlepsze hipoteki.

---

* W dniu 24 Stycznia 1865 r., **urodziło się** w Warszawie *Chrześcian* płci męzkiej 14, żeńskiej 6; *Starozakonnych*: płci męzkiej 39, żeńskiej 40; razem 99; **zaślubieni**: *Chrześcianie*: Witowski Marcin aplikant przy Magistracie, z Samburską Juljanną; Potocki Franciszek czeladnik rzeźniczy, z Sarnecką Józefą służącą; Małachowski Stanisław podoficer, z Bojarską Juljanną; Budłowski Walenty lokaj, z Zielińską Eleonorą służącą; Wróblewski Jan służący, z Gołembińską Anielą służącą; Cegiełka Andrzej służący, z Szmidt Katarzyną służącą; *Starozakonni*: Wasarbs Szaja handlarz, z Rothaus Konlą; Rojnfeldt Icyk, z Woldfogiel Fajgą; Radrynower Lewek, z Pozner Beilą; Gutgold Chaim, z Fatlemowicz Fajgą; Rukus Daches, z Parysow Ruchlą; Wajselfisz Szmul, z Szperber Chają; Sofa Szlama, malarz, z Fajntuch Surą; Lerwer Chaim bakałarz, z Osowicką Trymretą; Cygelsztrajch Abram szmuklerz, z Jöger Gitlą; Rothmil Szmul, z Front Rozalją; Tylbelr Szmul z Kamel Chaną; Bluman Lewek wyrobnik, z Jacobshon Esterą służącą; Wolkich Szmul handlarz, z Korontajer Fajgą; Gelbstrung Abram pisarz prywatny, z Feligman Taubą; **Zmarli**: *Chrześcianie*: Niżyński Aleksader lat 38, urzędnik Komisji S. W., Mordzon Paweł lat 32, gospodarz rolny, Ulisińska Marjanna lat 65, wdowa po malarzu; Mirecka Tekla lat 62; Grabowska Agnieszka lat 69, wyrobnica; Gacki Antoni lat 20; Gąsiorowska Katarzyna lat 32; Brafman Marjanna lat 36; Piotrowska Marjanna lat 40, wyrobnica; Podkrukowski Dominik lat 55, żołnierz; Olejniczak Rozalja lat 5; Judamiak Franciszek lat 3; Gustowska Karolina lat 3; Chudzińska Marjanna lat 2; Muchowski Władysław lat 3 miesięcy 6; Grabowski Wawrzyniec lat 3 miesięcy 6; Toruń Paulina miesięcy 11; Antoniewicz Wincenty minut 11; Dziecię płci męzkiej nieżywo urodzone; *Starozakonni*: Rozenberg Izrael lat 4; Glik Abram lat 2; Tuchman Abram miesięcy 9; Dromholc Sura miesiecy 9; Fajersztejn Eljasz rok 1 miesięcy 3; Szpejcher Rojza lat 58 przy mężu.

---

* W dniu wczorajszym wyjechall z Warszawy: jenerał-majorowie: *Lewszyn* do Petersburga i *Czolikow* do Kalisza.

Prasa Polska za granicą.

Czas krakowski — jak wnosić wypada — wstydząc się, że wśród polskiego narodu mogą egzystować takie pamflety, jak bendlikońska *Ojczyzna*, brukselska *Wytrwałość* i londyński *Głos Wolny*, nie zaszczyca ich nazywając po imieniu, lecz kiedy niekiedy mówi: „dowiadujemy się *z obcych dzienników*." Dziwiemy się tylko, dla czego *Gazetę Narodową*, *Dziennik Poznański* i *Nadwiślanina* owe „koterje czynu" — *Czas* nie raczył podprowadzić pod jedną szubienicę?

Zaiste słusznie postąpilibyśmy również, gdybyśmy wszystkie wspomnione pamflety nazywali ogólnym mianem *obcych dzienników*, dla tego, że lubo z ust ich nie schodzi słowo *naród*, nic jednakowoż nie mają one wspólnego z narodem, bo tylko czychają na jego grosz, tylko zastawiają nań sidła, w które zamierzają go złapać na *plewy*. Lecz o tem później.

Otóż za wyraz „obce dzienniki" *Czasowi* porządnie dostaje się od *Kurzynizmu*,— użyjem tego nowego wyrazu.

W numerze z dnia 12-go stycznia *Wytrwałość* mówi:

„Walka przeciw nam nietylko nie ustaje, nietyl-
„ko trwa, nietylko słabnąć nie zaczyna, ale nawet
„wzmagać się zdaje, i coraz bezczelniej niegodnej
„broni używa."

Biedna *czelna Wytrwałość*! Jakże nie ma się gniewać za broń *bezczelną*?

„*Czas*—mówi dalej *kurzynizm*—od *Dziennika Warszawskiego* pożycza słów obelżywych i niemi, jak „ten Dziennik stara się nas ohydzić w oczach rodaków, którzy pisma naszego czytać nie mogą— (i nie chcą, bo i nie warto. Dla kogoż więc to *pismo* wychodzi, jezeli rodacy go nie czytają? Czy nie lepiej byłoby zamknąć cały kram?) „a nadto— „ze zdziwieniem i zgrozą wyznać to musimy,— „*Dziennik Warszawski* czyni to *z lepszą wiarą* (dziękujemy!) od *Czasu*, bo polskie pisma wolne czyta, gdy *Czas* je lży *nie czytając*" (sic!)

„Z judaszowskich wykrzykników, że szkodzimy krajowi, z niedorzecznych a chytrych paraleli między nami a prasą moskiewską (zaiste za wielki honor dla prasy moskiewskiej z tej paraleli!) „śmiać się tylko mogą i muszą ludzie *dobrej* „*wiary* (t. j. Kurzyna et Comp.), a my w nich żądło żmii chcącej ukąsić znienacka widzimy.

„Na koalicję przeciw nam sprzymierzoną, patrzymy jako na uorganizowaną reakcję przeciw „zasadzie czynu (t. j. żebraniny) i wierzę w siły „*narodu*.

Znowuż *narodu*! Dajcież już raz pokój temu *narodowi*, który was znać nie chce i któremu już dobrze daliście się we znaki!

„Jako dziennik *młody*..."

Za cóż gniewać się, jeżeli *Czas* nazywa panów redaktorów *młodzieniaszkami*? Przecie sam główny

redaktor jest *nieukiem*, czyli raczej *niedouczonym młodzieniaszkiem* z akademji warszawskiej.

Dalej *Wytrwałość* opowiada, że *Czas*, cytując z *Gazety Narodowej* ustęp o posłach polskich w rejchsracie, dodaje „z niezmiernem zadowoleniem“, że *Gaz. Nar.* przyjmuje tę politykę, jaką *Czas* jeszcze w 1861 i 2 propagował. *Gaz. Nar.* odpowiedziała na to, że bynajmniej nie zgadza się z polityką *Czasu*, dla tego że z dwojga złego wybiera mniejsze; „to zaś złe, co dziś jest mniejszem, było niezawo-„dnie większem wtedy, kiedy je *Czas* propagował.” *Wytrwałość* z swej strony dodaje:

„Nie czujemy się w obowiązku wypowiadać zda-„nie nasze, co do udziału posłów polskich w rejchs-„racie, bo podobne kwestje czysto miejscowe z za-„sady usunęliśmy z naszego pisma, mającego *cał-„kiem inne zadanie* (zapewne finansowe!), zwracamy „jednak uwagę na ten zręczny (?) krok *Guz. Nar.* w celu *uwolnienia się od pochwał Czasu*, nad które „w obecnej chwili nie ma nic *niebezpieczniejszego* „(sic!) dla *poczciwego* (sic!!) *polskiego dziennika* (t. j. „*Wytrwałości*), z wyjątkiem chyba pochwały pis-„maczej zgrai Pawliszczewa, który jeśli niniejszy „artykuł powtórzy, niechże tego *wyjątku* pominąć „nie raczy.”

I owszem, raczemy, raczemy powtórzyć te niedowarzone brednie *zgrai* niedouczonych młodzieniaszków. Czego warta cała robota tego niefortunnego wydawnictwa, kiedy nawet *Czas* nieczytając depcze ją nogami?

Ten sam organ Kurzyny rozbiera broszurę, która wylęgła się w Bendlikonie, w drukarni *Ojczyzny*, p. t. „Ruś przed i po powstaniu zbrojnym 1863 r.” 8-ka, str. 46. Autor z konieczną powagą wykrzykuje: „....Ztamtąd.... tryśnie główna siła.... ona da „hasło do ostatniej walki, na stepach Rusi los Pol-„ski się rozstrzygnie!...”

No proszę! Gdzie losy Polski nie rozstrzygały się: i pod Debreczynem, i w Sewastopolu, i pod Solferino, i pod Aspromonte, i pod Pueblo, i w Algierji, i pod Krzywosądzą, i pod Małogoszczą, i pod Piaskową-Skałą.... Lecz wszystkich punktów wyliczyć niepodobna! Teraz przyszła kolej i na Ukrainę! Winszujemy panu Kurzynie! tam już wygra sprawę niezawodnie!

Pytanie: jaki cel mają podobne błazeńskie wyskoki? Czy tem pomaga *kurzynizm* obywatelom narodowości polskiej, zamieszkałym na Rusi? Czyż nie jest to złą wiarą?

W sprawie Zygmunta *Kaczkowskiego* organ Kurzyny opiewa, że „rząd narodowy zniósł *niepra-„wny* (!!) wyrok sądu (?) lwowskiego (t. j. rewolu-„cyjnego) i ustanowił sąd w Paryżu, pod prezy-„dencją Wacława *Przybylskiego*,” jakowy sąd odbytym nie został, mimo usilnych ze strony p. Kaczkowskiego nalegań, dla braku danych i odległości czasu. *Wytrwałość* wzywała Przybylskiego, żeby się wytłumaczył, dla czego sąd nie przyszedł do skutku! Lecz Przybylski widać nie ma najmniejszego szacunku dla „poczciwego polskiego dzien-„nika,” bo nawet „przez najprostszy wzgląd *przy-„zwoitości dziennikarskiej*” (sic!), nie przysłał do *Wytrwałości* żadnych objaśnień, lecz wystąpił z niemi w *Ojczyznie* i *Głosie Wolnym!*

Taka *nieprzyzwoitość* względem *przyzwoitego* i „poczciwego dziennika” prawdziwie jestnie do darowania.

Przybylski tłumaczy się jednak w wspomnionych „dziennikach obcych” że nie mógł zebrać dokładnych wiadomości o Kaczkowskim z bardzo prostych przyczyn: z powodu ogłoszenia stanu oblężenia w Galicji i zaaresztowaniu, lub *rozpierzchnięcia się* wszystkich panów sędziów stryczkowo-sztyletowych. Żeby rząd austrjacki nie postawił warty przed domem Kaczkowskiego, to *sprawiedliwy trybunał najwyższy* zrobiłby z tym pisarzem to samo, co z Miniszewskim.

Na zakończenie przytaczamy dwa ciekawe ogłoszenia *Wytrwałości*:

1) „Zapytani przez jednego z naszych korespon-„dentów o nowy *jakoby podatek na potrzeby organizacji „wojska polskiego* (?) wybierać się mający, po odnie-„sieniu się do władz narodowych (t. j. do samego „siebie, gdyż p. Kurzyna jest teraz „reprezentan-„tem” fikcyjnych władz narodowych); „oświadcza-„my, że podatek takowy wcale nie istnieje (na-„reszcie!!), zatem, wybierany być nie może, a tem „samem nasz korespondent musiał być w błąd „wprowadzony.”

2) „Braterstwo,” pismo *ludowe* (?). Książka „pierwsza. Cena egzemplarza *frank 1* (t. j. 50 gro-„szy polskich), jest do nabycia w drukarni *Wy-„trwałość*.”

Co znaczy dla chłopa zapłacić 50 groszy, za tak piękny utwór—a może i potwór,—jaki wytrwale wylęgła *Wytrwałość*? Niezawodnie braterstwo to byłoby takie same, jakie istnieje między prasą polską za granicą.

Lecz przejdźmy do *Ojczyzny*.

Na samym wstępie, w numerze z dnia 15 stycznia woła ona: „Wiadomo jest wszystkim, *że po-„wstanie upadło*...” Przecie uwierzyła rzeczywistości, którą uporczywie odrzucała, durząc naród bredniami i twierdząc że czarne jest białe. Z tego powodu ów „dziennik obcy” natarczywie wymaga od wszystkich złodziei grosza narodowego zdania z niego rachunku. Szukaj wiatru w polu! Czy dla tego naród byt rabowany, żeby potem wiedział na co obrócono ściągnięte z niego pieniądze? A jemu *zasię!* Jest on kozłem ofiarnym, powinien płacić i nie wtrącać się w cudze interesa. Na to jest „rząd narodowy,” jest organizowana banda, nosząca nazwisko *komisji długu narodowego*, którą również musi płacić naród. Ciekawi jesteśmy, co odpowiedzą na to wymaganie rabusie? Niezawodnie: „*a tobie zasię!* Ciekawość, pierwszy gradus do „piekła.” To krótko i węzłowato i każdemu gębę zamknie.

Czy zdarzało się wam, czytelnicy, widzieć, jak dzieci (NB. żyjące między sobą w zgodzie), dostawszy od matki po kilka groszy, tworzą z nich *kapitał* i układają plany gdzie i jaką mają kupić sobie kamienicę lub majątek ziemski? Jeżeli nie widzieliście, to jedźcie do Zürichu, a znajdziecie coś podobnego w tamecznem polskiem *stowarzyszeniu wzajemnej pomocy*, które jedynie tylko ma na celu wydurzenie z kraju pieniędzy.

„Dnia 8 stycznia,” mówi *Ojczyzna*, było w Zü-„richu ogólne (czemuż nie *walne*) posiedzenie *dzie-„siętników*.” Zapewnie takich samych, jacy byli sądzeni w Warszawie publicznie w 1862 r. W ten czas dowodzili oni, że stanowili *stowarzyszenie wzajemnej pomocy*, a później stali się sztyletnikami.

Zürichskie *stowarzyszenie* narobiło o sobie wielkiego hałasu, i może nie jeden w kraju był przekonany, że ma już, jeżeli nie miljony, to przynajmniej krocie składkowego kapitału. Lecz niech *Ojczyzna* sama za siebie mówi:

„Dochód z *podatku* stowarzyszonych wyniósł „w tym miesiącu (styczniu) *sto kilkanaście*... (tysię-„cy, myślicie?—Nie:) *franków*”.

Jeżeli 120 franków, - dajmy na to,—to i w takim razie cały składkowy kapitał wynosił niespełna 200 złp.

Dzieci!

Może chcecie wiedzieć jak on był użyty?—Oto sprawozdanie:

„Udzielono pożyczkę bezterminową jednemu „z wygnańców, oddających się nauce i drugiemu, „który przy pracy zaniewidział.“

Zapewnie po 15 rubli.

„Spodziewamy się, że dochody stowarzyszenia „*powiększą się*, tak przez stałe wnoszone podatki (z czego?) od stowarzyszonych, jak i przez *dobro-„wolne ofiary ludzi* (uważajcie tylko) rozumiejących „doniosłość *zbiorowej pracy* i należycie oceniających „*szlachetne zadanie* (ściągania pieniędzy) stowarzy-„szenia, które samo jedno może nas zabezpieczyć „od roztrwonienia *naszych sił* (gdzież one?) i *zdol-„ności moralnych*.”

Jakich? Przecie dla ściągania podatków dawniej dość było siły fizycznej i rewolweru.

Macie gotowe sidła i plewy rozsypane. Łapcie się, jeżeli macie ochotę, czytelnicy!

„Składki dosyć są częste”... (??)

Wierzcie im! To widać, bo aż *sto kilkanaście franków* wynoszą!

„Pomiędzy innemi mieliśmy tu składkę w celu „pokrycia sumy, należącej do polskiego *komitetu* (?), „którą jeden podszywający się pod charakter pol-„skiego powstańca, Czech, nazwiskiem *Schebek*, „ukradł w biurze komendanta Waldera, gdzie „otrzymał miejsce. Ten *zły człowiek* zniknął z pie-„niędzmi, 400 fr., lecz go Polacy w Monachjum a-„resztowali i ma być odstawiony pod sąd. Polacy „zebrali składkę, żeby nią zastąpić sumę ukradzio-„ną. Ten objaw ze strony Polaków, dowodzi *wy-„sokiego podniesienia moralnego* (na emigracji?? „Któżby ją pochwalił, jeżeli nie sama siebie!). „Schebek przy badaniu w Monachjum, oświadczył „podobno, że jest Węgrem, dezerterem; w wojsku „austrjackiem był wachmistrzem.”

A czemże on był w tak zwanych *zbrojnych siłach* (?) *narodowych?* Niezawodnie pułkownikiem—sine qua non. Dziwna rzecz: dla czego Schebeka, który ukradł tylko 400 fr., *Ojczyzna* nazywa *złym człowiekiem* i szkaluje go w swoich szpaltach, kiedy tymczasem o innych wielkich złodziejach swoich zamilcza? Przecież do kradzieży powinna była ona już przyzwyczaić się, gdyż takowa i do tego ogromnych sum, była w ostatniej rewolucji na porządku dziennym.

„Na Nowy rok, liczna gromada Polaków udała „się do komendanta miasta Zürichu, majora Wal-„dera, którego nazywają *ojcem polaków* i p. A. *Ku-„rowski* (czy nie bohater z Miechowa?) ofiarował „mu w imieniu Polaków *polską szablę* (!!) *pięknie „ozdobioną* portretami *Sierakowskiego*, *Padlewskiego* „i innych naszych wojowników i z herbami Pol-„ski, na dowód czci, jakiej używa w wygnańców „kole. Rozrzewniony (?) Walder tą ofiarą, odrzekł: „Przyjmuję ją, ale gdy Polska broni zapotrzebuje, „oddam ją wam na waszego nieprzyjaciela.”

Si non e vero e bene trovato, albo relata refero! Emigracja *zapotrzebuje broni* chyba w szeregach meksykańskich, albo tureckich, do których wynajmuje się obecnie, tylko w żadnym razie nie przeciwko Rosji.

I do czego te płaszczenie się, poniżenie się przed lada urzędnikiem policyjnym za granicą? Wstyd i hańba! Czemże jednak ów major, ów *ojciec polaków* (!!) zapłacił *wygnańcom*, czyli raczej wyrzutkom społeczeństwa, którzy nie mają prawa powrócić do kraju, bo mają ręce zbroczone we krwi rodaków? Oto słuchajcie: „Przez ostatnie dni *spisywano wszy-„stkich wygnańców*, dla przekonania jaka jest ich li-„czba i jakiej konduity i charakteru ludzie znajdu-„ją się tutaj.”

Emigracja i to jednak tłumaczy na swoją korzyść i w żadnym razie nie chce widzieć, że rząd w Zürichu radby się pozbyć prózniackiego żywiołu, szkodliwego dla każdej społeczności na świecie. (Na dowod patrz *Dzien. Warsz.* N. 12). Mówi ona:

„Kontrola, jaka w skutek tego okaże się łatwą, „uchroni *nas* (sic!) od *łotrów*, których pomiędzy nas „*wysyłały najezdnicze rządy*, dla kompromitowania „imienia polskiego pomiędzy obcymi, jak i dla „*szpiegowania naszych czynności*.” (A któżby się tam wami, panowie, interesował?).

No, proszęż teraz utrzymywać, że kruk krukowi oka nie wykole! Emigracja sama przyznaje, że wśród niej znajdują się *łotry* i nawet *złodzieje*—tylko zwala w tem winę na *rządy!* Rządy zawsze i wszystkiemu były winne, tylko emigracja, czyli *wygnańcy* byli *zupełnie niewinni*. Rządy wysyłały *szpiegów* swoich i dla podburzenia ludu do manifestacij warszawskich, żeby potem mieć przyjemność *strzelać do bezbronnych*. Rządy namawiają przewódców polskich do kradzieży i łotrostwa, żeby *kompromitować imię polskie!* Rządy namówiły i Mierosławskiego do ogłoszenia haniebnych stronic najgłupszej w świecie rewolucji; rządy wysłały i Schebeka dla ukradzenia polakom 400 franków! Wszystko te rządy! Nie darmo przeciwko nim tak burzą się *wygnańcy* polskiego narodu.

Na zakończenie, oto jeszcze jeden ustęp z listu z Zürichu:

„Kilku z naszych rodaków zamierza oddać się „handlowi i *otworzyć sklepy w różnych miastach szwaj-„carskich*. (Z czem? Poczekajcie:) *Pawłowski* i *Gre-„kowicz* *) pułkownik (sic!) i były w dniu 22 sty-„cznia 1863 r. naczelnik województwa kaliskiego „*otworzyli skład tytoniów tureckich, cygar hawańskich i „papierosów polskich* (!) przy ulicy in Gassen, w któ-„rem mają się znajdować także na sprzedaż i *książ-„ki wyszłe z waszej drukarni bendlikońskiej*....”

Biedne tytunie, biedne cygara, biedne papierosy! szkoda ich, bo przejdą całe fetorem bendlikońszczyzny!

„Otworzyć sklepy w różnych miastach szwaj-„carskich!” To śmiechu warto! z jakichże funduszów? czy nie ze *stu kilkudziesięciu* franków? Wszystko na jeden haniebny cel — *wykpienia pieniędzy z kraju*....

O, oszusty!

Ameryka.

* *La Patr.* Depesze z Ameryki doniosły że gabinet Waszyngtoński udzielił rządowi brazyljiskiemu wszelkie możliwe zadosyćuczynienie z powodu sprawy Florydy, ganiąc kapitana Wassachusetsu, oddając go pod sąd wojenny i dając dymisję konsulowi amerykańskiemu w Bahia. Lecz tak treściwa wiadomość dostarczona o odpowiedzi p. Seward przesłanej ministrowi brazylijskiemu jest niedostateczna. Na wpół tylko daje poznać postawę przyjętą przez gabinet Waszyngtoński. Dzienniki angielskie podają osnowę odpowiedzi p. Seward, który w zakończeniu oświadcza, że osada Florydy będzie puszczona na wolność, gdyż takowa była nieprawnie przytrzymaną, lecz że strata okrętu nie

*) Porucznik z Witebskiego pułku piechoty, zbiegły 20 stycznia w Radomsku. (*P. R.*)

pociąga za sobą żadnej odpowiedzialności dla rządu amerykańsiego, gdyż strata ta była jedynie wypadkową. Zdaniem rządu związkowego uznanie skonfederowanych za stronę wojującą stanowi obrazę, każden czyn spełniony skutkiem tego uznania może w danej okoliczności pociągać za sobą potrzebę zadosyćuczynienia, i nareszcie każden rząd będący w stosunkach z gabinetem Waszyngtońskim, przyjmując w portach swoich flagę południowców, przyjmuje jedynie rozbójników morskich nie należących do żadnego narodu.

Anglja.

* *La Fr.* List z Londynu do *Monitora* donosi, że pan Walpole, jeden z najznakomitszych członków stronnictwa torysów zamierza podnieść na następnem posiedzeniu izb ważną sprawę zmian jakie należałoby wprowadzić w komisji sądowej rady tajnej, która rozstrzyga w sprawach duchownych.

Austrja.

* *Wolffs T. B. Wiedeń, 23 Stycznia.* Na dzisiejszem wieczornem posiedzeniu komitetu skarbowego, został odczytany list ministra stanu p. Schmerlinga do prezydjum izby deputowanych, w przedmiocie wniosku Vrintsa. List ten powiada: Rząd w wspomnionej uchwale komitetu upatruje życzenie, aby artykuły wydatków na innej niż dotychczas drodze ustalić, a mianowicie aby dojść do celu osiągnięcia o ile można najdokładniejszej równowagi. W tem życzeniu spotykają się zapatrywania komitetu z zapatrywaniem rządu, i idzie tylko o wybranie właściwej drogi mogącej doprowadzić do porozumienia. Dla rządu na pierwszym planie stoi obowiązek takie przedsiębrać kroki wykonawcze, które dla bezpieczeństwa i pomyślności kraju są niezbędne, a skutkiem tego i wymagać potrzebnych do tego środków. Obowiązek ten stanowi zarazem granicę do oceniania konieczności postanowień, które się łączą z wydatkami pieniężnemi. Ażeby można ocenić, czy na wskazanej przez komitet finansowy drodze da się osiągnąć rezultat odpowiedni tym wniesionym żądaniom i wspomnionemu stanowisku, trzeba ustalić doniosłość mającej się wydać uchwały, to jest odpowiedzieć na kilka przedwstępnych pytań, których załatwienie za pomocą przyszłych układów z komitetem finansowym musi naprzód nastąpić, nim rząd będzie w możności ocenienia, czy da się osiągnąć porozumienie na wskazanej drodze pomiędzy, zapatrywaniem się komitetu a zapatrywaniem się rządu. Komitet postanowił w tym celu zebrać się na posiedzenie we wtorek i zaprosić nań reprezentantów rządu.—Według *Wiener Abendpost* radca nadworny Lackenbacher, reprezentant Austrji w przewidzianej przez traktat pokoju z d. 30 października komisji do uregulowania pojedynczych kwestij szczegółowych finansowych, jutro odjedzie do Kopenhagi, gdzie wspomniona komisja się zbiera.

* *Lemb. Z. Wieden, 18 stycznia* Pomiędzy profesorami a studentami uniwersytetu zawiązały się spory o czas i sposób wykonania uroczystości jubileuszowej; studenci nawet wybrali z pomiędzy siebie komitet dla popierania i wykonania swoich planów. Komitet ten otrzymał od rady uniwersytetu w d. 17 b. m. wezwanie do karceresu. Tłumy studentów zebrały się na placu uniwersyteckim, dopominając się odwołania tej kary. Rektor prof. Hyrtl przyrzekł to uczynić, i studenci rozeszli się. Ostateczny rezultat był ten, że rada uniwersytecka postanowiła odroczyć tę sprawę, gdyż, jak oznajmił rektor Hyrtl, spodziewać się należy, że projekt, który ma być później ogłoszony. pomyślniejsze wyda skutki.

Danja.

* *Wolffs T. B. Kopenhaga, 22 Stycznia. Berlingske Tidende* prostuje krótką swą wiadomość, że szambelan Quaade otrzymał rozkaz od króla udania się do Berlina, dla objęcia swego urzędowania.

Francja.

* *Köln. Z. Paryż, 20 stycznia.* Do sporów zaszłych w katolickim kościele przyłączyło się jeszcze teraz rozdwojenie panujące od wielu lat pomiędzy protestantami. W stolicy dwie partje protestantów wystąpiły groźnie naprzeciw siebie, z jednej strony partja liberalna, z drugiej trzymająca się kierunku orthodoksyjnego, z których pierwsza stara się o ile można jak najdalej rozciągnąć granice swobody zdań, podczas gdy druga usiłuje utrzymać dawniejszą dogmatykę jako obowiązującą. Przywódcą tej reakcji jest p. Guizot, który zarazem podaje ręce stronnictwu legitymistów we Francji przez popieranie świeckiej władzy papieża. Stronnictwo to od trzydziestu lat rozprzestrzeniło się w Paryżu, podczas gdy w Lyonie, Nimes, Montpellier, w Hawrze i t. d. w małej znajduje się liczbie. Na pastorów, członków presbyterjum i t. d. mianowało stronnictwo to ludzi trzymających się tylko jego przekonania. Przeciwne stronnictwo związało się nareszcie w liberalną protestancką unję starając się o wyniesienie niektórych ze swoich członków na kaznodziejów i do prezbyterjum, przez co oburzyło na siebie orthodoksów do tego stopnia, że w przeszłym roku odmówili pastorowi Coquerel ojcu, pomocnika, którego miał prawo, z powodu swojego wieku, wymagać; a młodszemu Coquerel który był suffraganem starego Martina, odjęli ten urząd zmuszając Martina, mimo jego choroby, do sprawowania samemu jego urzędu. Z powodu skargi Coquerela orthodoksi postanowili zostawić go na zajmowanem dawniej stanowisku pod warunkiem, jeżeli rozwiąże się unja liberalnych. Ale ta wystąpiła znowu z pretensjami, że ponieważ Coquerela chcą przywrócić do jego urzędu, a zatem kacerstwa głoszone przez niego z ambony nie miały wielkiego znaczenia; idzie więc tylko właściwie o samę unją. Część jednak orthodoksów przyłączyla się do unji; nowe zatem wybory prezbyterjalne mające się odbyć w d. 22 stycznia, będą bardzo burzliwe.

Grecja.

* *Köln. Z.* Dekretem królewskim podzielono rozbójników na dwie kategorje, według których stosować się mają nagrody przeznaczone za ich ujęcie lub zabicie. Za należących do pierwszej klasy rozbójników rząd płacić będzie za głowę żywego lub zabitego 3,000 drahm, za skuteczne wykazanie ich miejsca pobytu 2,000 drachm; co się tycze drugiej kategorji przyrzeczono za głowę 2,000 dr., a za wskazanie kryjówek 1,000 drachm. W blizkości Aten uprowadzili z sobą znowu rozbójnicy jedną osobę. Pewien obywatel ateński, powracający do domu z sąsiedniego Markopulos, wielkiej wsi oddalonej o 3 godziny od Aten, napadnięty został przez rozbójników pomiędzy Pestelli i Hymmettus i uprowadzony w góry. Wkrótce potem burmistrz owej wsi otrzymał list z podpisem dowódcy rozbójników Kitzosa, w którym tenże uprzejmie zawiadamia o uprowadzeniu przez siebie obywatela ateńskiego Bagianelisa, za którego żąda wykupu 30,000 drachm. Jest to ten sam Kitzos, o którym władze otrzymały już poprzednio wiadomość, że jego banda wkroczy z terytorjum tureckiego, i w rzeczy samej przeszedł on wszystkie prowincje aż do Aten, nie będąc spotkany nigdzie przez liczne oddziały wojskowe, które wysłane zostały dla ścigania rozbójników.

Niemcy.

* *Le Mon. Un.* Wyższa izba stanów wielkiego księstwa Heskiego zatwierdziła uchwałę poprzednio zapadłą w izbie niższej, oświadczając się jednozgłośnie za przyłączeniem się wielkiego księstwa Heskiego do związku celnego, zreorganizowanego na zasadzie traktatów zawartych z Francją w dniu 2-m sierpnia 1862 r. Jednozgłośna ta uchwała stanowi dowód przychylności z jaką opinia publiczna w Niemczech przyjmuje stan rzeczy zawarowany temi traktatami.

Włochy.

* *Köln. Z. Turyn, 17 stycznia.* Aresztowanie Cardegno, przewódcy bandytów, wywarło dobre w Neapolitańskiem wrażenie. Pomienionego bandyty powszechnie się obawiano, i odznaczył się on licznemi okrucieństwami. Ujęto go w Remiro wraz z jego kochanką, w domu pewnego ukrywacza złodziejów, który zdołał uchronić go w ciągu dwóch lat przed poszukiwaniami policji.

* *International.* P. Odo Russel, reprezentant Anglji u dworu rzymskiego, przesłał rządowi angielskiemu raport, w którym stwierdza, że przy ogłaszaniu encykliki, nie radzono się kardynała Antonellego.

Korespondencje Dziennika Warszawskiego.

Częstochowa, 4 (16) Stycznia.

W jednej ze wsi powiatu Wieluńskiego, okręgu Częstochowskiego, komisarz, przy urządzeniu włościan napotkał nader interesujący wypadek oczynszowania. Wypadek ten interesujący nie dla tego, że w rzędzie innych, bardziej rozmaitych, wykazuje stosunki obywateli do włościan, które z celami rządu zawsze zostawały w odwrotnej proporcji; lecz interes w nim budzi przygana rządu.

Po przybyciu komisarza do tej wsi właściciel oświadczył, że majątek ten kupił w 1862 r. zaraz po oczynszowaniu włościan i że to samo może usunąć wszelką zmianę ich bytu teraźniejszego, przyczem przedstawił i kontrakt oczynszowania. Włościanie prosili o przywrócenie im prawa na użytkowanie z lasu; życzenie ich w tym razie naturalnie nie było wywołane uznaniem prawa jurydycznego, lecz tylko analogicznie odpowiadało przywróceniu takichże praw w innych miejscach i koniecznej potrzebie. Przy roztrząsaniu sprawy okazało się, że tabela prestacyjna z 1846 roku wykazuje niewątpliwość praw włościan do zupełnej służebności leśnej, gdy tymczasem włościanie dawniej już są jej pozbawieni. Forma kontraktu okazuje, że oczynszowanie nie doszło jeszcze do znaczenia prawnego, wymaganego przez przepisy o oczynszowaniu (16 (28) grudnia 1858 roku), gdyż kontrakt zawarty został tylko u wójta gminy, a kontraktu notarjalnego nie ma. Tymczasem włościanie faktycznie podlegli są już wszystkim warunkom kontraktu, t. j. zajęli nowo odmierzone im grunta (w większym wydziale 5 morg) płacą określony czynsz i nie śmią myśleć o użytkowaniu leśnem. Od tej ostetniej niedogodności, właściciel zagwarantował się 6 m punktem kontraktu. Punkt ten jest osnowy następującej: „Ponieważ podług tabelli prestacyjnej włościanie nie mieli prawa użytkowania z lasu, równie jak pastwisk na gruntach folwarcznych i w lasach, przeto i nadal korzystać z tych użytków nie będą, a na pastwiska wyznacza się im 24 mor.

Porównanie tego punktu z tabelą prestacyjną okazuje, o ile on może mieć prawne znaczenie w kontrakcie. Może to służyć za oznakę, że włościanom nie tylko zatajono prawo ich do użytków, ale jeszcze przedstawiono je w pojęciu ujemnem, i dla tego koniecznie włościanin, nie znając zupełnej obszerności swych praw, łatwo zrzekał się użytków, tak jak by się zrzekł i korony polskiej. Takim sposobem 6-ty punkt kontraktu wcale nie może mieć swej siły, mimo zatwierdzenia go podpisem włościan w ogólnych warunkach, albowiem pozbawienie użytków, wszedłszy w warunek kontraktu, nie było oczewiście przedmiotu zgody.

Wszystko to wywołało pytanie: czy należy włościanom zwrócić użytki, nie naruszając przytem teraźniejszego porządku ich urządzenia gruntowe lub przywrócić tych włościan na dawne ich grunta? Włościanie znajdując teraźniejsze grunta zadowalniającemi, nie chcą ich zamienić na poprzednie. Właściciel zaś uporczywie trwa w przekonaniu, że włościanie z otrzymaniem użytków powinni znowu wrócić do poprzedniego urządzenia. Dowody jego opierały się na tej myśli, że niechęć włościan do powrotu na dawne grunta należy poczytywać za uznanie siły kontraktu i za zupełną gotowość pozostania przy tych wszystkich warunkach urządzenia swego bytu jakie są wskazane kontraktem. Zdawałody się na pierwszy rzut oka, że tak jest,—dla tego że zniesienie jednego punktu kontraktu, czyni go nieważnym w całości: określona suma punktów stanowi jeden ogólny warunek. I tak rzeczywiście możnaby traktować kontrakt notarjalny, tym bardziej, że gdyby sprawa oczynszowania przeszła drogę, wskazaną art. 5 Ukazu Najwyższego z 26 Maja (7 Czerwca) 1846 roku, to byłemu właścicielowi zapewne nie udałoby się poprowadzić włoscian do celu drogą mijającą jego lasy.

Zastanawiając się bacznie nad tą sprawą, niepodobna nie dojrzeć, że dowody właściciela stoją jedynie na strategicznym punkcie ochronienia siebie, albo lepiej jeszcze ochronienia lasu, i nie można na nie w żaden sposób sposób zgodzić się. Oczynszowanie w takim rodzaju było nie co innego jak umowa domowa, mająca tylko jednę stronę zgody: odseparowania gruntów włościańskich od folwarcznych, z zamianą pańszczyzny na czynsz, co naturalnie musiało pociągnąć za sobą obustronne korzyści, a z tej strony zgoda może być naruszoną przy jednakowem żądaniu stron obu. A ponieważ włościanie weszli już w zachowywanie warunków i posiadali ostatnie grunta w perjodzie wydania ostatniego ukazu o urządzeniu włościan, przeto 5-ty artykuł tegoż ukazu gwarantuje ich położenie gruntowe od wszelkich roszczeń właściciela. Użytkowanie zaś z lasu, jako odjęte bez zgody z włościanami, przywraca się im na zasadzie prostego znaczenia wszystkim znanego art. tegoż ukazu. Jeśli zas właściciel zapragnie wejść w umowę z włościanami o usunięcie ich od użytkowania, to tem samem będzie kończył sprawę rozpoczętą przez swego poprzednika z taką nieszczerością, my zaś postaramy się o równowagę wzajemnych korzyści z obu stron.

Lwów, 20-go Stycznia.

W skutek prośby kilkudziesięciu właścicieli ziemskich z Bukowiny po większej części ormian ra czył Najjaśniejszy Pan ułaskawić wszystkich

przestępców politycznyah, którzy wspierali powstanie, rodem z Bukowiny lub tam osiadłych. Jest to pierwsza amnestja większego rozmiaru, o której dzienniki jeszcze nie wiedzą. Należy się spodziewać, że właściciele dóbr ziemskich z Galicji pójdą za przykładem Bukowińczyków. O zdanie bowiem bendlikońskiego organu a tem mniej o zdanie p. Kurzyny mało kto się u nas troszczy. Hrabia S. B. podał prośbę o ułaskawienie, któreby zniosło następstwa prawne uwolnienia go swojego czasu dla niedostateczności dowodów.

Potwierdza się wiadomość, że delegacja polska postanowiła brać udział w Radzie pełnej;—a więc wotować w kwestjach finansowych. Interpelacja Giskry, członka stronnictwa liberalnego w sprawie stanu oblężenia w Galicji zdaje się zostawać w związku z tem postanowieniem. Więcej później.

Proudhon.

Dzienniki francuzkie i inne podają charakterystykę zmarłego niedawno znakomitego myśliciela francuzkiego, Proudhona. Podajemy z nich ważniejsze ustępy.

La Fr. powiada, że sympatyczne żale, z jakiemi prasa przyjęła jednozgodnie wiadomość o zgonie Proudhona, dotyczyły tak człowieka jak i jego znakomitego talentu; lecz nadaremnie szukanoby w nich hołdu dla jego idei. Proudhon, jako człowiek, był dobrym, uczciwym, życzliwym; był to umysł miłujący namiętnie studja poważne; polemika jego była pełna ognia; był on badaczem zasad i systemów. Przyznają mu powszechnie wyborne serce, głębokie poczucie obowiązków familijnych i sumienność, której nie osłabiły nieszczęścia i próby. Nikt nie zaprzecza mu potęgi talentu, ani też gruntowności i rozległości jego wiadomości. Był on nie tylko potęgą pierwszorzędną na polu polemiki, lecz także ekonomistą uczonym, zabłąkanym w labiryncie socjalizmu wojującego. Prace jego w przedmiocie dróg żelaznych i spekulacji giełdowych, pomimo błędów w które wprowadzały go pewne przesądy i pewne namiętności, odznaczają się zaletami prawdziwie praktycznemi. Czy posiadał on silne i gruntowne przekonania? Pod tytułem: *Système des contradictions économiques*, napisał on książkę zasługującą na uwagę, w której zwalcza i obala wszystkie szkoły socjalistowskie; lecz własne jego życie mogło by stanowić jedną z najoryginalniejszych kart tej książki. Będąc z początku uosobieniem najgłośniejszem ruchu rewolucyjnego, stał się następnie najzawziętszym przeciwnikiem rewolucji. Sposób postępowania p. Proudhona w publicystyce jest godny zastanowienia: zależy on głównie na zwracaniu uwagi za pomocą jednego wyrazu, jakiego tytułu oryginalnego, dziwacznego, nowego, będącego poniekąd świetnym szyldem, zwracającym na się powszechną uwagę i zmuszającym publiczność do zaprzątania się nim. Książki p. Proudhona porównać można z wojskiem w marszu będącem, poprzedzonem bębnem i sztandarem; bęben robi hałas, a sztandar ma żywe kolory; jest to dostateczne dla ściągnienia tłumów, które roznamiętniają się, mało troszczyć się o to gdzie udaje się wojsko poprzedzone przez bęben. P. Proudhon był rewolucyjnym jedynie z imienia, grunt zaś jego myśli wart był więcej niż ich forma.

W tym samym przedmiocie piszą z Paryża do *Wanderera*: Cesarz polecił dowiedzieć się o stanie zdrowia Proudhona. Proudhon chybił drogi i celu swego życia. Stojąc po nad wszystkiemi stronnictwami i atakując je wszystkie, umarł on całkiem odosobiony na astmę, która już za życia zmuszała go prawie do milczenia. Pozostawia on jednego tylko ucznia, który nie posiada dość siły ażeby mógł stać się jego następcą. Teraźniejszy Cesarz Napoleon, przybywszy w r. 1848 do Paryża, miał z Proudhonem konferencję w Hotel de la Paix, lecz porozumienie nie zostało osiągnięte. Pozostała żona, wraz z dwiema nieletniemi córkami, oto całe szczęście ziemskie męża, któremu w życiu prywatnem nie brakowało żadnej cnoty.

Nord powiada: Zgon p. Proudhona wywołał w dziennikach paryzkich jak najsprzeczniejszych barw, wyrazy prawie jednozgodnego żalu. Stwierdzamy z przyjemnością tę jednozgodność uczuć, które, zapominając o różnicy przekonań, pamiętają, w chwili gdy mąż ten znakomity zszedł do grobu, jedynie o blasku jego inteligencji, oryginalności jego talentu, głębokości jego nauki, i przedewszystkiem o uczciwości jego charakteru. „Złóżmy przedewszystkiem hołd inteligencji; jest to jedyna siła która obstać może w społeczeństwie, gdy wszystkie inne upadają. Uczcijmy przedewszystkiem umysł, skłońmy z uszanowaniem głowę przed wzniosłemi inteligencjami, które gasną, i powiedzmy sobie, że powstając nawet na to co się nam wydaje prawdą, inteligencje te pracowały dla postępu prawdy." Uczucia te, które wyraża jeden z naszych korespondentów paryzkich, są uczuciami wszystkich ludzi światłych; uczucia te znajdują najlepsze zastosowanie w chwili zgonu Proudhona.

Wien. Abp. pisze: Zgon Proudhona można uważać jako wypadek mający doniosłość polityczną. Proudhon wywierał we Francji, w ciągu ostatnich lat, przeważny wpływ na życie umysłowe i państwowe. Był to charakter polityczny w wyższem tego wyrażenia znaczeniu. Proudhon był bohaterem tego stronnictwa, które jednoczyło w sobie wszystko, cokolwiek Francja posiadała pod względem rozsadzających żywiołów nihilistycznych, pod względem radykalizmu na polu państwowem i społecznem. Zeszedł on do grobu jako znużony zapaśnik po ciężkiej walce, i jeżeli młode pokolenia prowadzić będą po nim w dalszym ciągu walkę, trudno przypuścić, iżby zdołali mu wyrównać. Albowiem cokolwiekbądź kto powiedzieć może, „powaga" we Francji wyszła zwycięzko ze wszystkich burz, które przeciw niej srożyły się.

Jak donosi *J. des Déb.*, pogrzeb p. Proudhona od był się 21-go b. m., o 1-ej po południu, z Passy, wśród wielkiego zgromadzenia publiczności. W ostatnich dniach swego życia, p. Proudhon, mając zupełną przytomność umysłu, nie przyjął wizyty proboszcza z Passy: „Od ciebie żądam rozgrzeszenia", rzekł on do pani Proudhon. Na grobie jego miano kilka mów.

La Pres. opowiada o następującym rysie charakterystycznym: Na godzinę przed pogrzebem Proudhona, dwóch cudzoziemców, rosjanin i węgier, weszło do pokoju w którym stały jego zwłoki i upraszali przyjaciół domu, ażeby pozwolono im ujrzeć po raz ostatni rysy wielkiego djalektyka. Uczyniono zadosyć ich życzeniu. Odkryto trumnę i odsłoniono twarz nieboszczyka. Obaj cudzoziemcy spoglądali nań przez kilka minut, i ucałowawszy zwłoki, oddalili się ze łzami w oczach.

Kronika.

* (Telegraf atlantycki). Kompanja olbrzymiego okrętu Great Eastern zawarła umowę z towarzystwem telegrafu atlantyckiego, celem założenia nowej linji telegraficznej na dnie oceanu od zachodnich brzegów Irlandji do odnogi S-tej Trójcy, w New Foundland. (Odległość wynosi 1600 mil morskich, głębokość największa 2 1/3 mili). Środkowy drut miedziany, okryty jest warstwą z gutaperki i smoły Stockholmskiej, inaczej zwanej masy Chattertona; w około tego drutu środkowego okręcone spiralnie sześć innych miedzianych drutów; na to przychodzi nowa warstwa masy Chattertona, na to jeszcze okrycie z gutaperki, poczem znowu nieco powyższej masy, na to znowu warstwa z gutaperki i masy Chattertona. Procedura ta się powtarza, aż druty pokryte są poczwórną warstwą masy, tudzież poczwórną warstwą czystej gutaperki. Wyrób ten sporządzony w fabryce gutaperki w City-rood, następnie przenosi się do warsztatów telegraficznych w East-Greenwich, gdzie środek ten tak przysposobiony okręca się przędzą bawełnianą w solucji z katechu wyprawioną. To wszystko okrywa się rodzajem ochronnej zbroi, głównie z żelaza sporządzonej; w tym celu bierze się dziesięć drutów żelaznych obwiniętych każdy poczwórnym sznurem z przędzy manilskiej i okręca się tem linę telegraficzną, która wtedy jest gotową. Cała długość takowej wynosić ma 2,300 mil angielskich, a ponieważ według zdania ludzi fachowych, lina musi być tymczasem ciągle w wodzie trzymaną, przeto w tym celu ośm wielkich rezerwoarów w warsztatach w East Greenwich stawiają. Każdy szczegół tej olbrzymiej fabryki z największą wykończają starannością, by doskonałość całego dzieła zapewnić. Siła elektryczna w linji ciągle jest próbowaną, by zawczasu najlżejsze uchybienia odkryć i takowe naprawić. Jeżeli pomyślemy, jak mało potrzeba na zizolowanie środkowych drutów, i zniweczenie tem samem całego dzieła, uwielbiać należy silną wiarę stowarzyszenia przedsiębiorącego z tak ogromnym kosztem (obliczonym na 700,000 f. st. czyli 8 miljonów rubli) wykończenia dzieła kolosalnego w swej całości a jednocześnie tak delikatnego w każdym drobiazgowym szczególe swoim. Tygodniowo wyrabia się około 100 mil angielskich długości, a okręt Great Eastern, rozbierany być musi na części, by go do przyjęcia liny przysposobić. Trzy ogromne rezerwoary żelazne wodotrwałe umieszczone będą w tym celu w jego obszernym wnętrzu. Ciężar liny na 4,500 tonów, węgla zaś do podróży potrzebnego na 8,000 tonów obliczają, osada okrętu 500 ludzi wynosić będzie. W miesiącu czerwcu spodziewają się, że wyprawa będzie mogła wyruszyć, a jeżeli zręczność, cierpliwość i nauka nad żywiołami, zwycięztwo odnieść mogą, w roku 1865 spełni się połączenie telegraficzne starego z nowym światem. P. Watkins Brett pierwszy w r. 1845 powziął projekt tej linji telegraficznej, lecz dopiero w 12 lat później w r. 1857 myśl ta wykonaną była; w pierwszej jednak wyprawie drut pękł po dwa razy i 300 mil takowego zostało straconych. W r. 1858 druga podróż nie lepiej się powiodła, dopiero w trzeciej podróży założono 2050 mil angielskich drutu od Walencji w Irlandji do Newfoundland. Dnia 5 sierpnia 1858 przesłaną została pierwsza depesza od Królowej angielskiej do prezydenta Stanów Zjednoczonych, lecz wiadomo, że wśród tryumfalnych demonstracji na cześć tak niesłychanego rezultatu odbywanych, siła elektryczna z niewiadomych przyczyn zwolna działać przestawała i w ciągu miesiąca zupełnie ustała.

TEATRA W WARSZAWIE.

WIELKI TEATR.— Dziś we Środę dnia 24 Stycznia 1865 roku, dwudzieste przedstawienie Artystów Opery Włoskiej, abonament lit. B. Nr. 7. Opera w 4-ch aktach, (akt 4-ty w dwóch oddziałach), p. Camarano, muzyka J. Verdi, **Trubadur**, odśpiewana przez pp. *Gnonego*, *Giovannoni*, *Trebelli-Bettini*, *Panseriego*, *Rybicką*, *Suszyńskiego*.

Zacznie się o godzinie 7-ej.

Jutro we Czwartek Wielki Teatr: **Orfeusz w piekle.**

CENY TARGOWE.

Rodzaj produktów	dnia 24 Stycznia 1864 r.							
	Czetwert od — do				Korzec od — do			
	ruble srebrne i kopiejki							
Pszenica . . .	8	24	8	32	5	2 1/2	5	7 1/2
Żyto	4	59	4	92	2	80	3	—
Jęczmień. . .	—	—	3	94	—	—	2	40
Owies. . . .	—	—	2	83	—	—	1	72 1/2
Groch polny .	—	—	—	—	—	—	—	—
Kartofle . . .	—	—	1	48	—		—	90

Pud siana od kop. 36 do kop. 46.
Pud słomy od kop. 21 do kop. 25.
Okowity wiadro od rs. 2 k. 66 1/2 do rs. 2 k. 75 3/4
„ garniec od kop. 87 do kop. 90.

KURSA TELEGRAFICZNE
Petersburg 12 (24) Stycznia 1865 *roku*.

z Petersburga.	za rubel srebrny		
Weksle na Londyn 3 mies.	31 3/8	5/8	1/2
„ Hamburg 3 „	27 3/4	28	
„ Amsterdam 3 „	153 3/4	—	
„ Paryż 3 „	326	326 1/2	
„ Berlin 15 dni za 100 R.	—	—	
5. Pożyczki Stieglitza	—	89	89 1/2
6. „ „	—	106 1/2	
7. „ Rothschilda	—	106 1/2	
5% Bilety Bankowe	—	92 1/4	3/4
Akcje Wielk. Tow. dróg żel. za 125 R.	—	119 1/4	
Obligacje „ „	—	—	
/0 Metaliki	—	104 1/2	105 1/2
„ „ Kupno z Lutego	—	—	

KURSA TELEGRAFICZNE.
z Berlina dnia 24 Stycznia

	Żądają	Płacą
z Berlina.		
5a Pożyczka Rossyjśka		71 7/8
6ta „ „		86 3/4
Obligacje Skarbowe 4%		71 1/4
Listy Zastawne 4%		75 1/4
Bilety Banku Rossyjskigo		78 1/8
Weksle na Warszawę		77 7/8
„ „ Petersburg 3 tygodniowy		86 1/4
„ „ „ 3 miesięczny		85 1/8
„ „ Londyn 3 „		620 1/2
„ „ Paryż 2 „		80
„ „ Hamburg 2 „		151 7/8
„ „ Wiedeń 2 „		86 3/4
Koleje Rossyjskie		77 3/8
Żyto na targu		35 1/8
„ dostawę późniejszą		34 1/4
z Wiednia.		
Weksle na Londyn		II4 80
„ „ Hamburg		86 80
„ „ Paryż		45 70
Pożyczka Narodowa		80 20
5% Metaliki		72 10
Akcje Banku Kredytowego		187 80
z Paryża.		
Renta 3%		66 80
Akcje Kredytu Ruchomego		945
z Londynu.		
5% Papiery (Consols)		89 5/8

OBWIESZCZENIA SĄDOWE I ADMINISTRACYJNE.

UWIADOMIENIA.

(N. D. 603) *Rząd Gubernjalny Warszawski.*

Wzywa b. Zarządzającego Komorą Celną Granica, Radcę Dworu Nabla, który potajemnie zbiegł za granicę; aby w przeciągu 6-ciu tygodni, licząc od daty niniejszego wezwania zgłosił się do Zarządu Policji miasta Warszawy i tam się zameldował, inaczej przeciw niemu jako obwinionemu o wykroczenia służbowe postąpione będzie na zasadzie działu VII, Kodeksu K. G. i Poprawczych.

Warszawa d. 18 (30) Grudnia 1864 r.

Gubernator Cywilny,
Jenerał Major, Rożnow.
Naczelnik Kancelarji, Świętochowski.

(N. D. 196) *Magistrat Miasta Stołecznego Warszawy.*

Celem wczesnego wskazania przez Komitet ustanowiony do zaprojektowania ogólnego planu regulacyjnego miasta Stołecznego Warszawy linij frontowych do budowy nowych domów i uniknienia przez to projektów przedwcześnie przygotowanych a tym samem opóźnienia ich potwierdzenia przez władze wyższą, Magistrat ma honor wezwać mających zamiar wzniesienia w tutejszym mieście w roku bieżącym domów frontowych, iżby przedstawić zechcieli Magistratowi wcześnie plany sytuacyjne swych posesji w dwóch egzemplarzach sporządzone podług przepisanej podziałki to jest jak 1 do 1500 czyli że długość 21 cali Rosyjskich na podziałce ma odpowiadać długości 375 sażenów Rosyjskich na gruncie z oznaczeniem na takowych zamierzonej budowli oraz domów i ulic przyległych i niemniej z oznaczeniem strony południowej i północnej, a to przez przeprowadzenie na nich w właściwym kierunku strzałki.

Co do budowli zakładów fabrycznych to plany sytuacyjne sporządzane byc winny na skalę większą (cal jeden równy ośmiu sażeniom) z oznaczeniem na takowych posesji i budynków przyległych, oraz z opisem na jaki istniejące budynki służą użytek. Obok tego Magistrat podaje do wiadomości interesowanych że na zasadzie decyzji Komisji Spraw Wewnętrznych z d. 17 (29) Września 1863 r. Nr. 11278j22023, przed sklepami i sieńmi frontowemi mogą być urządzene schodki pod następującemi warunkami:

a) Aby przy szerokości trotuaru wynoszącej mniej jak sażeń stopień schodowy był urządzony na wyskok pół stopnia.

b) Aby przy szerokości trotuaru na jeden sażeń, stopień tchodowy był urządzony jeden.

c) Aby przy szerokości trotuaru półtora sażenia występ schodów był na półtora stopnia.

d) Aby przy szerokości trotuaru na dwa sażenie były urządzone dwa stopnie.

e) Aby przy szerokości trotuaru na dwa i pół sażeni, występ schodów był na dwa i pół stopni, przy szerokości trotuaru wynoszącego trzy sażeni występ schodów był na trzy stopnie.

f) Jeżeli szerekość trotuaru przenosi trzy sażenie schodki jednakże więcej jak 3ma stopnami na trotuar występować nie mogą i reszta stopni wewnątrz budowli pomieszczoną być winna.

Przy ulicach dotąd niezabrukowanych przyjąć należy za zasadę, że przy brukowaniu onych 1j7 części szerokości ulicy na trotuar zajętą być winna, do tej więc szerokości urządzenie schodków zastosować należy.

W ulicach wązkich niemających trotoarów, żadne wystąpienie stopni schodowych dozwolonemi, być nie może urządzanie zaś wejść z ulicy do piwnic i do suteryn jako grożące niebezpieczeństwem zupełnie wzbronione zostaje. Na powyższe rozporządzenie Magistrat zwraca szczególniej uwagę pp. Budowniczych mających dozwoloną w m. Warszawie praktykę, tym końcem aby przy sporządzeniu planów do niego stosowali się i na planach parteru oznaczali zawsze linją, szerokość trotoaru, już egzytującego, lub też w ulicach niebrukowanych szerokość trotuaru projektowaną według zasady wyżej poszczególnionej to jest nadając mu 1j7 część szerokości całej ulicy.

Warszawa dnia 19 (31) Grudnia 1864 r.

p. o. Prezydenta,
Jeneralnego Sztabu,
Jenerał Major, Witkowski.
Naczelnik Kancelarji Luceński.

(N. D. 566) *Варшавская Складочная Таможня.*

Отъ Таурогенской Таможни симъ объявляется, что въ оную поступили деньги: 1-е слѣдующія къ выдачѣ, въ награду по контрабанднымъ дѣламъ, нижнимъ чинамъ Пограничной Стражи и другимъ лицамъ мѣстопребываніе коихъ неизвѣстно, какъ то; Рядовому Елизару Куликову 4 р. 20 3j4 к., Объѣздчику Страженкѣ 99 коп., Рядовому Дмитрію Чесоводцеву 2 р. 89 к., Объѣздчикамъ Николаю Марухину 1 руб. 21 к.; и Исаяку Лиснареву 2 р. 74 к., Рядовому Петру Мещенкѣ 3 р. 18 к., Ротмистру Лисовскому 1 р. 6 к., Ротносну Писарю Страшинскому 2 р. 55 к., Стражнику Иродовскомъ 64 коп., Рядовымъ: Онуфрію Боцу 3 р. 78 к., Ивану Воронику или Воронову 9 р., Григорію Дичику 52 коп., Матвѣю Шаронову 7 1j2 к., Якову Рудевичу 83 1j2 к., Ивану Жигареву 5 1j2 коп. Ильѣ Лигитвину 3 1j2 коп., Михаилу Кугинеру 1 р. 83 к., Николаю Мацкайло 51 1j2 к., Адаму Коновальченкѣ 21 1j4 к., Ивану Непомнющему 21 коп., Огрядному Офицеру Капитану Вугрѣеву 3 р. 78 коп., Сторожу Ивану Иванову 3 руб. 57 3j4 коп., и Рядовому Алексѣю Крутову 49 к.; и 2) Оставшіеся послѣ умершихъ нижнихъ чиновъ Пограничной Стражи, собственныя ихъ деньги, какъ то: Стражниковъ: Семена Петрова 9 р. 5 1j2 к., Степана Васельева 23 р. 11 1j4 коп., Александра Петельцика 69 р. 99 1j4 к., Объѣздчика Ивана Скориченки 3 р. 16 3j4 к., Рядоваго Яна Станклайдиса или Стакайтиса 2 руб. 83 к., Стражника Алексѣя Шустикова 7 р. 80 к., Рядоваго Гаврилы Калуженко 30 к., и Объѣздчика Петра Антихина 51 р. 32 к. А потому означенныя лица или повѣренные ихъ, равно посредники умершихъ обязаны явиться въ сію Таможню съ законными доказательствами на право полученія денегъ, въ установленный срокъ, т. е. находящіеся внутри Россіи, въ теченіе одного года, а пребывающіе внѣ оной въ теченіе двухъ лѣтъ; въ противномъ же случаѣ помянутые деньги будутъ обращены по принадлежности въ Государственный доходъ и въ пользу мѣстной церкви Таможеннаго вѣдомства.

М. Таурогенъ Ковенской Губ. 29 Декабря 1864 г.

OBWIESZCZENIA SPADKOWE.

(N. D. 614) *Rejent Kancelarji Ziemiańskiej Gubernji Warszawskiej w Warszawie.*

Do uregulowania spadku po:

1. Wilhelminie Amalji z Kosmalich Schneider wierzycielce sumy rs. 620 na nieruchomości N. 3106 w mieście Warszawie z aktu N. 19 próez zastrzeżenie objawionej.

2. Leonie Frołowiczu, wierzycielu sumy rs. 3000 na nieruchomości N. 2274 w Warszawie w dziale IV pod N. 5 zabezpieczonej.

Wyznacza się termin na dzień 24 Kwietnia (6 Maja) 1865 r. w Warszawie w Kancelarji hypotecznej.

Stanisław Zawadzki.

(N. D. 615) *Rejent Kancelarji Ziemiańskiej Gubernji Warszawskiej w Warszawie.*

Z powodu śmierci Konstancji z Hr. Miączyńskich Wiczffińskiej, współwłaścicielki ostrzeżenia pod N. 33 działu IV wykazu hypotecznego dóbr ziemskich Czerniaków, w Okręgu Warszawskim położonych objawionego, a dotyczacego procesu, przeciwko Wandzie Hr. Potockiej z tytułu spadku, po Józefie hr. Ossolińskim wystosowanego, toczy się postępowanie spadkowe, a termin do regulacji tego spadku wyznaczony na dzień 24 Lipca (5 Sierpnia) 1865 r. w Kancelarji hypotecznej w Warszawie

Stanisław Zawadzki (N. 985)

(N. D. 619) Po Piotrze Gajewiczu. b. Majstrze krawieckim, bezdzietnie i beztestamentowo w Warszawie d. 17 Czerwca 1834 r. zmarłym pozostał spadek składający się, z kwoty rs. 24 kop. 66 i pół w Banku Polskim złożony, ponieważ spadku tego nikt dotąd nie objął, dla tego wzywam wszystkich interesowanych, aby z prawami jakie do niego mieć mogą, zgłosili w przeciągu sześciu miesięcy od daty pierwszego ogłoszenia niniejszego obwieszczenia, gdyż w przeciwnym razie po bezskutecznym upływie tego terminu Prokuratorja wniesie żądanie o wprowadzenie Skarbu w posiadanie rzeczonego spadku jako bezdziedzicznego.

Warszawa d. 5 (17) Stycznia 1865 r.

Józef Radgowski Obr. Prok.

OBWIESZCZENIA HYPOTECZNE.

(N. D. 450) *Sąd Pokoju Okręgu Radziejowskiego.*

Z powodu żądania regulacji nowej hypoteki:

I. Nieruchomości, a mianowicie ogrodu zwanego Słodowiec w teritorjum miasta Nieszawy położonego, około trzech mórg miary nowopolskiej rozległości mającego, graniczącego od północy z zdrojami zwanemi Żabieniec, od zachodu z plóskami miejskiemi, od wschodu z rowem od źródeł wodę odprowadzającym, od południa z ogrodem kościelnym, na którym to ogrodzie znajduje się chałupa gliniana zrobiona z pieca wapiennego stara, do Abrachama Radzyńskiego i Walentego Sompolińskiego należące.

II. Nieruchomość w mieście Radziejowie, na gruncie kameralnym do miasta Radziejowa należącym położonej, składającej się; a) z wiatraka drewnianego, o jednym ganku drugiego z kolii od strony miasta, b) połowy, od strony wsi Zagórzyc, domu z pecy stawianego, słomą krytego o dwóch stancjach z połową sieni wspólnej z drugim współwłaścicielem tegoż domu Wojciechem Wesołowskim, c) stajenki drewnianej z bali dwócalowych słomą krytej, d) placu na którym powyższe zabudowania stoją, do Wincentego Holewskiego należącej.

III. Nieruchomości w Osadzie i gminie Ciechocinek, na gruncie emfiteutycznym do Zakładu warzelni soli w Ciechocinkn należącym położonej, składającej się: a) z domu mieszkalnego drewnianego o ośmiu izbach gontami ktytego, b) stodoły drewnianej w słupy dranicami krytej, c) obory drewnianej w słupy tarcicami krytej, d) studni cembrowanej, e) kloaki drewnianej tarcicami krytej, f) ogrodu warzywnego, ogrodzonego płotem rokitowym, między żerdziami plecionym, e) ogrodzenia przed domem z łat drewnianych, do Leopolda i Franciszki małżonków Dominik należącej.

Zawiadamia interesentów iż takowa nastąpi w Sądzie tutejszym w dniu 9 (21) Kwietnia r. b. o godzinie 10 z rana.

Ogłoszenie decyzji w tym przedmiocie wydać się mających, będzie miało miejsce dnia 16 (28) Kwietnia t. r.

Wzywa przeto osoby interesowane ażeby w powyższym terminie z dowodami należytemi do protokułu regulacji stawiły się pod skutkami prekluzji z art. 154 i 160 P. H. z r. z r. 1818 przepisanemi.

Radziejów d. 30 Grudnia (11 Stycz.) 1864j5 r.

Podsędek, Estrajcher.

(N. D. 549) *Sąd Pokoju Okręgu Radzyńskiego. Wydział Hypoteczny.*

Z powodu żądanej regulacji nowej hypoteki nieruchomości miejskich, a mianowicie:

1. Placu po zwalonym domu zajezdnym oberżą zwanym, piętrowym i drugiego placu przy tymże domu będącego łokci $40^1/_2$, między placem Herszką Goldberg z zachodu, a placem Majera Zilbersztein ze wschodu leżącego od rynku miasta z południa, na północ do ulicy Browarnej ciągnącego się, łokci dziewięćdziesiąt cztery długiego pod Nr. 240, i

2. Dwóch domów, jednego parterowego z facjatą masiv murowanego gontem krytego, w Rynku miasta; drugiego parterowego murowanego pod gontem, przy ulicy Wesołej pod Nr. 18 położonych i na wyż wspomnionym placu pobudowanych, w mieście Kocku własnością Srula Josfowicza Rozenbaum będących.

Uwiadamia przeto interesentów, iż takowa regulacja nastąpi w Sądzie tutejszym d. 19 Kwietnia (1 maja) 1865 roku. Wzywa ich przeto aby do takowej osobiście, lub przez pełnomocnika urzędownie i szczególnie na to umocowanego zgłosili się, żądania swe i wnioski do protokułu regulacji podali i w dokumenta prawa ich udawadniające opatrzyli się.

Ostrzega ich oraz, że niezgłaszający się w term nie podpadną skutkom prekluzji w art. 154 i 160. prawa o hypotekach z roku 1818, przepisanej.

Jeżeliby właściciel nieruchomości wywołanej w terminie do regulacji nie stawił się. tenże na żądanie któregokolwiek z interesentów na karę od rs. 1 kop. 50, do rs. 7 kop. 50, skazanym zostanie i podług art. 150, tegoż prawa utraca wszelkie dobrodziejstwa prawne, względem swych wierzycieli.

Ogłoszenie decyzji, jaka w skutek aktu regulacji wydaną będzie, nastąpi dnia 23 Kwietnia (5 Maja) 1865 r. na posiedzeniu publicznem Sądu tutejszego i od tegoż dnia, czas do odwołania się od niej upływać zaczne

Interesanci przeto, bez dalszego wezwania w tymże dniu ogłoszeniu jej przytomnemi być powinni.

Radzyń d. 2 (14) Stycznia 1865 r.

Podsędek,
Asesor Kolegjalny, Radziszewski.

(N. D. 626) *Sąd Pokoju Okręgu Bialskiego. Wydział Hypoteczny.*

Z powodu żądanej nowej regulacji hypotecznej nieruchomości w mieście Łomazach N. 32 przy ulicy Brzeskiej położonej, przez Anszela Lipszyc obecnie posiadanej.

Zawiadamia strony interesowane że takowa nastąpi w dniu 15 (27) Kwietnia 1865 roku w Sądzie tutejszym.

Wzywa ich zatem aby do takowej osobiście lub przez pełnomocnika urzędownie i szczególnie na to umocowanego zgłosili się, żądania swe i wnioski do protokułu regulacji podali i w dokumenta prawa ich udawadniające zaopatrzyli się.

Ostrzega ich oraz, że niezgłaszający się w terminie do regulacji podpadną skutkom prekluzji w art 154 i 160 prawa o hypotekach z r. 1818 przepisanej.

Jeżeliby właściciel nieruchomości wywołanych w terminie do regulacji nie stawił się, tenże na żądanie któregokolwiek z interesentów na karę od rs. 1 kop. 50 do rs. 7 kop. 50 skazanym zostanie i podług art. 150 tegoż prawa utraci wszelkie dobrodziejstwa prawne względem swych wierzycieli.

Ogłoszenie decyzji jaka w skutek aktu regulacji wydaną będzie, nastąpi w d. 15 (27) Kwietnia 1865 r. z rana na posiedzeniu publicznem Sądu tutejszego i od tegoż dnia czas do odwołania się od niej upływać zacznie.

Interesenci przeto bez dalszego wezwania w tymże dniu ogłoszeniu jej przytomnymi być winni.

Biała dnia 6 (18) Stycznia 1864j5 r.

Podsędek Swieżyński.

(N. D. 621) *Sąd Pokoju Okręgu Gostyńskiego. Wydział hypoteczny.*

Termin do uregulowania nieruchomości w obrębis miasta Gostynina położonych własnością Mateusza Czajkowskiego będących, wyznacza się nie jak mylnie ogłoszono w Nr. 7 Dziennika na dzień 26 Marca (7 Kwietnia) 1865 r., lecz na dzień 29 Marca (10 Kwietnia) tegoż roku.

Gombin d. 9 (21) Stycznia 1865 r.

w z. Podsędka, Aleksander Czyński.

LICYTACJE I SPRZEDAŻE PUBLICZNE.

(N. D. 586) *Naczelnik Powiatu Wieluńskiego.*

Gdy ogłoszona licytacja na wydzierżawienie propinacji z wsi Częściowej Żytniowa i we wsi Stany nieprzyszła do skutku. Przeto stosownie do rozporządzenia Komisji Rządowej Skarbu z d. 5 (17) Wrześ. r. z. N. 42930j15332 Naczelnik Powiatu obniżywszy o 1j5 część pretium, podaje do wiadomości że w dniu 16 (28) Styczńia b. r. o godzinie 3 z południa odbywać się będzie w biurze Powiatu głośna powtórna licytacja na wydzierżawienie od dnia 17 (29) Stycznia b. r. do dnia 19 Czerwca (1 Lipca) 1865 propinacji jako to:

1. we wsi częściowej Żytniów w Okręgu Wieluńskim od sumy rs. 267.

2. we wsi Stany w Okręgu Częstochowskim od sumy obniżonej rs. 94.

Przystępujący do licytacji złoży vadjum w gotowiźnie wyrównywające 1j4 część powyższej sumy a o innych warunkach w biurze pomienionego Powiatu poinformować się można.

Wieluń d. 1 (13) Stycznia 1865 r.

Szmidecki.

(N. D. 600) *Magistrat Miasta Różana.*

Z mocy reskryptu W. Naczelnika Powiatu Pułtuskiego z d. 25 Grudnia (6 Stycznia) 1865 r. Nr. 1031 i Reskryptu Rządu Gubernjalnego Płockiego, z dnia 17 (29) Grudnia r. z. Nr. 61045/1835, podaje do publicznej wiadomości, że w dniu 8 (20) Lutego 1865 roku, o godzinie jedenastej przed południem, odbywać się ma w Magistracie miasta Różana in plus licytacja w obecności W. Pomocnika, przez opieczętowane deklaracje na wydzierżawienie dochodu Kasy miasta Różana z przewozu na rzece Narwi pod miastem Różanna, na lat dwanaście Nr. 12, poczynając od dnia 20 Grudnia (1 Stycznia) 1865 roku; wydżierżawienie tego dochodu, nastąpi od sumy rocznej rs. 244 kop. 50, statki zaś przewozowe, to jest dwa promy i czółno z innemi porządkami sprawione być mają dla Kasy Miejskiej kosztem dzierżawcy, podług anszlagowej sumy rsr. 566 kop. 11. Każdy więc mający chęć podjęcia się tej dzierżawy, winien złożyć do którejkolwiek Kasy Skarbowej Miejskiej, lub do Banku Polskiego na vadjum rs. 50 i kwit depozytowy do deklaracji dołączyć, a utrzymujący się przy licytacji obowiązany jest przed dopuszczeniem go do dzierżawy, dokompletować powyższe vadjum do wysokości jednorocznej ceny dzierżawnej, która podług niżej dołączonego wzoru ma być napisaną czysto, wyraźnie, bez żadnych poprawek, przekreśleń i ma być złożona na ręce W. Pomocnika Powiatu Pułtuskiego przed terminem, gdyż później złożona i nie podług załączonego wzoru napisana, za żadną uważana nie będzie.

Warunki do licytacji w każdym czasie do przejrzenia, w Magistracie m. Różana.

Różan d. 2 (14) Stycznia 1865 r.

Burmistrz, Krzyszkowski.

Wzór do Deklaracji.

W skutek ogłoszenia Magistratu miasta Różana, z d. 2 (14) Stycznia 1865 roku Nr. 50 podaję niniejszą deklarację, że podejmuję się dzierżawy dochodu kasy miasta Różana, z przewozu przez lat dwanaście Nr 12, począwszy od dnia 20 Grudnia (1 Stycznia) 1865 roku i rok rocznie opłacać do kasy miasta Różana w stosunku postąpionej rocznej dzierżawy sumy rs N. kop. N. (wypisać wyraźnie sumę literami) w ścisłem zastosowaniu się, poddaję się wszelkim obowiązkom i zastrzeżeniom zawartym w warunkach licytacyjnych, kwit Kasy N. na złożone vadjum rs. 50 dołączam, które w razie nieutrzymania się przy licytacji sam odbiorę, lub o przesłanie na mój koszt upraszam. Stałe moje zamieszkanie jest w N. pisałem w N. dnia N. mca N. 1865 roku.

(Podpisać wyraźnie imię i nazwisko.)

(N. D. 617) Сосновицкая Таможня симъ дѣлаетъ извѣстнымъ, что 25 Генваря (6 Февраля) 1865 года въ зда-

ніяхъ ея (На станціи желѣзной дороги Сосновице) продаваться будутъ съ аукціона, разные конфискованные товары, по оцѣнкѣ на 678 руб. сереб. а именно: желѣзные, мануфактурные и другіе.

Сосновице 9 Генваря 1865 г.

Управляющій Таможнею Суходольскій

Komora Celna Sosnowice, niniejszem obwieszcza że w dniach 25 Stycznia (6 Lutego) 1865 roku w gmachu jej na stacji Drogi Żelaznej Sosnowice) sprzedawane będą przez publiczną licytację różne konfiskowane towary w ogóle na rs. 678 oszacowane, a mianowicie: żelazne, łokciowe, i inne.

Sosnowice d. 2 Stycznia 1865 r.

Suchodolski.

(N. D. 564) *Rada Opiekuńcza Domu Przytułku i Pracy.*

Podaje do publicznej wiadomości, że w d. 20 Stycznia (1 Lutego) r. b. o godzinie piątej po południu, w Kancelarji Domu Przytułku i Pracy, odbędzie się licytacja in minus przez deklaracje opieczętowane na dostawę 60 sążni drzewa opałowego sosnowego, a to od ceny rs. 9 kop. 90 za jeden sażeń całokubiczny z odstawą do Instytutu.

Każdy przeto mający chęć podjęcia się powyższej dostawy zaopatrzony w vadjum rs. 50, zechce w czasie i miejscu wyżej oznaczonym osobiście znajdować się. O bliższych zaś warunkach każdego dnia wyjąwszy świąt uroczystych w Kancelarji Instytutowej poinformować się może.

Warszawa d. 8 (20) Stycznia 1865 r.

Prezydujący, Hempel.

(N. D. 618) *Sekwestrator Skarbowy Powiatu Sieradzkiego.*

Podaje do publicznej wiadomości, iż z mocy upoważnienia W. Naczelnika Wojennego Powiatu Sieradzkiego, na rzecz Kontrybucji rs. 12641, we wsi Rossoszyca w Powiecie Sieradzkim, Okręgu Szadkowskim położonej, będą sprzedawane w dniu 3 (15) Lutego r. b. i dni następnych.

A. Rzeczy zbytkowe:

a) Meble: dwa garnitury, jeden machoniowy, drugi brzastowy, komody, szafy do sukien, bielizny i kredensowe.

b) Ozdoby salonowe większe: zegary stołowe, ścienne, lustra wielkie w złoconych, ramach, lustra mniejsze toaletowe, obrazy olejne, świeczniki kryształowe i fortepian machoniowy.

c) Ozdoby salonowe drobne: konsole marmurowe z wazonami i alabastrowe, brązy w rozmaitych kształtach.

B. Ekwipaże.

d) Powozy, kocz i koczobryk, sanki ruskiego fasonu, cztery cugowe konie, dwa kuce.

C. Inwentarze żywe nierobocze:

e) Krów sztuk 30, stadników sztuk 3, Jałowizny sztuk 12, stadniny sztuk 4. Owiec skopów sztuk 100, trzody chlewnej sztuk 6.

D. Machiny:

f) Aparat do wyrobu okowity z kompletnemi przyrządami i młocarnia z fabryki Ewans et Comp.

Mający chęć nabycia, niech się zgłoszą w oznaczonym miejscu i terminie.

Sieradz d. 2 (14) Stycznia 1865 r:

Teresiński.

(N. D. 627) *Pisarz Trybunału Cywilnego Gubernji Warszawskiej w Warszawie.*

Stosownie do art. 682 K. P. S. wiadomo czyni: iż na żądanie Emiljana Kretkowskiego właściciela dóbr Baruchowo, w tychże dobrach Okręgu Kowalskim Gubernji Warszawskiej zamieszkałego, a zamieszkanie prawne do tego interesu i całego postępowpnia subhastacyjnego u Jana Jędrzejewicza Adwokata przy Sądzie Apelacyjnym Królestwa Polskiego, w Warszawie przy ulicy Długiej w domu pod Nr. 489 lit. *b* zamieszkałego, obrane mającego; w poszukiwaniu sumy rs. 3198 kop. $15^1/_2$, z procentem 6% od sumy rs. 3091 kop. 55, od dnia 18 (30) Lipca 1860 r. i kosztów od Mojżesza-Jakóba Warszawskiego właściciela nieruchomości pod Nr. 84 w mieście Gostyninie Okręgu Gostyńskim, Gubernji Warszawskiej położonej, tamże zamieszkałego, protokółem Józefa Kurman Komornika przy Trybunale tutejszym w dniu 8 (20 Października 1864 r. sporządzonym, w drodze sądowej przymuszonego wywłaszczenia, zajętą i zaaresztowaną została:

NIERUCHOMOŚĆ,

w mieście Gostyninie Okręgu i Powiecie Gostyńskim Gubernji Warszawskiej pod Nr. 84 na gruncie dziedzicznym w gminie i parafji miasta Gostynin przy ulicy Tylnej i Gombińskiej, w jurysdykci Sądu Pokoju Okręgu Gostyńskiego w Gombinie, położona, prawem własności do egzekwowanego dłużnika Mojżesza-Jakóba Warszawskiego należąca, w posiadaniu tegoż zostająca, poszukiwaną wierzytelnością hypotecznie obciążona, przybliżonej rozległości łokci kwadratowych 3252 mająca.

Na gruncie tej nieruchomości są następujące zabudowania.

1. Dom masiv murowany o parterze i jednem piętrze z piwnicami sklepionemi, dachówką kryty, trzy kominy murowane mający.

2. Zabudowanie częścią murowane, częścią z drzewa w słupy postawione, dachówką kryte, komin murowany mające. Zabudowanie to na zajazd przeznaczone, ma różne przedziały na komórki i stajenki obrócone, nad bramą znajduje się gołębnik.

3. Komórka z drzewa.

4. Kloaka z drzewa deskami kryta.

5. Podwórze niebrukowane.

6. Ogród owocowy w bardzo małej części, głównie zaś warzywny.

7. Parkan z desek.

W nieruchomości tej prócz dłużnika i familji jego, mieszka Pomarańców Pułkownik Dońskich Kozaków i płaci rocznie rs. 70.

Obszerniejsze opisanie powyż zajętej i zaaresztowanej nieruchomości znajduje się w akcie zajęcia u sprzedażą dyrygującego Jana Jędrzejewicza Adwokata przy Sądzie Apelacyjnym Królestwa Polskiego w Warszawie pod N. 489*b* zamieszkałego, zaś zbiór objaśnień i warunki sprzedaży w Kancelarji Trybunału tutejszego w Wydziale I. złożone, przejrzane być mogą.

Zajęcie w kopjach doręczone:

1. Burmistrzowi miasta Gostynina Stanisławowi Gajewskiemu w temże mieście urzędującemu, na ręce własne.

2. Aleksandrowi Czyńskiemu Pisarzowi Sądu Pokoju Okręgu Gostyńskiego, w mieście Gombinie urzędującemu i zamieszkałemu, na ręce własne.

Obudwom dnia 1 (13) Grudnia 1864 r.

Wniesione do Księgi wieczystej powyż zajętej nieruchomości w mieście Gombinie Okręgu Gostyńskim dnia 2 (14) Stycznia 1865 r. a w dniu dzisiejszym do księgi zaaresztowań w Kancelarji Trybunału tutejszego na ten cel utrzymywanej wpisane zostało.

Pierwsza publikacja zbioru objaśnień i warunków sprzedaży odbędzie się na audjencji jawnej Trybunału Cywilnego Gubernji Warszawskiej w Warszawie w Wydziale I. w miejscu zwykłych posiedzeń przy ulicy Długiej pod N. 549 o godzinie 10 z rana dnia 16 (28) Marca 1865 r.

Sprzedażą dyrygować będzie Jan Jędrzejewicz Adwokat przy Sądzie Apelacyjnym Królestwa Polskiego, którego zamieszkanie jest wyżej wskazane.

Warszawa d. 11 (23) Stycznia 1865 r.

Radca Dworu, Zgórski.

Wywieszono na tablicy w Sali ustępowej Trybunału Cywilnego Gubernji Warszawskiej w Warszawie dnia 11 (23) Stycznia 1865 r.

Radca Dworu, Zgórski. (987)

(N. D. 628) *Pisarz Trybunału Cywilnego Gubernji Warszawskiej w Warszawie.*

Stosownie do art. 682 K. P. S. wiadomo czyni, iż na żądanie Emilji z Ciszewskich Migockiej po Janie Migockim pozostałej wdowy, współwłaścicielki Nieruchomości Nr. 1188, tamże w Warszawie przy ulicy Żelaznej zamieszkałej w imieniu własnem i jako matki i głównej opiekunki nieletnich Filipiny - Celestyny dwóch imion, Władysława-Gerwazego-Ignacego trzech imon, Heleny-Marjanny dwóch imion i Stanisława-Modesta dwóch imion rodzeństwa Migockich, w małżeństwie z niegdy swym mężem spłodzonych dzieci, tudzież, na żądanie Antoniego Migockiego obywatela we wsi Łącznie, Okręgu Piotrkowskim, Gubernji Warszawskiej zamieszkałego powyższych nieletnich Migockich przydanego opiekuna i wreszcie na żądanie Kazimierza Ratyńskiego obywatela w Warszawie przy ulicy Krakowskie-Przedmieście pod Nr. 412 lit. a. zamieszkałego, jako nabywcy praw od Franciszka Budziszewskiego, wszystkich zamieszkanie prawne do tego interesu i całego postępowania subhastacyjnego u Józefata Magnuskiego, Adwokata przy Sądzie Apelacyjnym Królestwa Polskiego w Warszawie przy ulicy Podwale pod Nr. 523 zamieszkałego, obrane mających. W poszukiwaniu sumy rs. 604 kop. 50 z procentem 5% od dnia 1 Stycznia 1863 r. dla Emilji z Ciszewskich po Janie Migockim pozostałej wdowy, rs. 483 kop. 60 z procentem 5% od dnia 1 Stycznia 1863 r. i kosztów dla nieletnich Filipiny-Celestyny 2-ch imion, Władysława-Gerwazego-Ignacego 3-ch imion, Heleny-Marjanny 2-ch imion, Stanisława-Modesta 2-ch imion rodzeństwa Migockich, rs. 906 z procentem 5% od dnia 11 (23) Lipca 1863 r. dla Kazimierza Ratyńskiego jako nabywcy praw Franciszka Budziszewskiego wszystkich sum z kosztami od Franciszka Kierglewicza właściciela Nieruchomości w Warszawie pod Nr. 1188 a. położonej, oraz dziedzica dóbr Skokowa w Okręgu Kazimierskim, Gubernji Lubelskiej sytuowanych, tamże zamieszkałego i zamieszkanie prawne obrane mającego, protokółem Walentego Supryniewicza Komornika przy Sądzie Apelacyjnym Królestwa Polskiego w dniu 8 (20) Lipca 1864 roku sporządzonym, wdrodze Sądowej przymuszonego wywłaszczenia zajętą i zaaresztowaną została

NIERUCHOMOŚĆ,

w Warszawie pod Nr. 1188 a. podług taryfy miasta Warszawy przy ulicy Pańskiej a stosownie do wykazu hypotecznego i rzeczywiście przy ulicy Żelaznej, w gminie Magistratu miasta Warszawy w Cyrkule Policyjnym 8, jurysdykcji Sądu Pokoju Okręgu i miasta Warszawy Wydziałn III, na gruncie emfiteutycznym do własności Hr. Łubińskich, należącym, położona, prawem własności do egzekwowanego dłużnika należąca i w jego posiadaniu zostające, hypotecznie poszukiwanemi wierzytelnościami hypotecznie obciążona, nadmienia się wszakże że nieruchomość obecnie na przymuszone wywłaszczenie wystawiona protokółem Supryniewicza Komornika w d. 11 (23) Czerwca 1864 r. sporządzonym i do księgi wieczystej wniesionym na żądanie Izydora Kownackiego na jednoroczne wydzierżawienie poczynając od dnia 19 Września (1 Października) 1864 r. do tegoż dnia 1865 r. zajętą została:

Na gruncie tej nieruchomości są następujące zabudowania:

1. Kamienica masiv murowana o piętrze, dwóch kominach murowanych, dachówką kryta.

2. Komórki i kloaka, z desek gontami kryte.

3. Studnia drzewem cembrowana z kołem, która jest wspólną i dla nieruchomości Nr. 1188.

W nieruchomości tej jest ośmiu lokatorów z imion i nazwisk, oraz ilość najmu uiszczających w akcie zajęcia wymienionych.

Obszerniejsze opisanie powyż zajętej i zaaresztowanej nieruchomości znajduje się w akcie zajęcia u sprzedażą dyrygującego Józefata Magnuskiego Adwokata przy Sądzie Apelacyjnym Królestwa Polskiego w Warszawie pod Nr. 523 zamieszkałego, zaś zbiór objaśnień i warunki sprzedaży w Kancelarji Trybunału tutejszego w Wydziale I. złożone przejrzane być mogą.

Zajęcie w kopjach doręczone:

1. JW. Kalikstowi Witkowskiemu Jeneralnego Sztabu Wojsk Cesarsko-Rosyjskich Prezydentowi m. Stołecznego Warszawy w Warszawie pod Nr. 387 urzędującemu na ręce Macieja Kwiatkowskiego urzędnika tegoż Magistratu.

2. Emerykowi Kozerskiemu Pisarzowi Sądu Pokoju Ogu i miasta Warszawy Wydziału III. w Warszawie pod N. 405 urzędującemu na ręce własne.

Obudwom d. 13 (25) Lipca 1864 r.

Wniesiono do księgi wieczystej powyż zajętej nieruchomości w Warszawie dnia 15 (27) Lipca 1864 r. a w dniu dzisiejszym do księgi zaaresztowań w Kancelarji Trybunału tutejszego na ten cel utrzymywanej, wpisane zostało.

Pierwsza publikacja zbioru objaśnień i warunków sprzedaży odbędzie się na audjencji publicznej Trybunału Cywilnego Gubernji Warszawskiej w Warszawie w Wydziale I. w miejscu zwykłych posiedzeń przy ulicy Długiej pod Nr. 549 o godzinie 10 z rana d. 8 (20) Października 1864 roku.

Sprzedażą dyrygować będzie Józefat Magnuski Adwokat przy Sądzie Apelacyjnym Królestwa Polskiego, którego zamieszkanie jest wyżej wskazane.

Warszawa d. 29 Lipca (10 Sierpnia) 1864 r.

Radca Dworu, Zgórski.

Wywieszono na tablicy w Sali ustępowej Trybunału Cywilnego Gubernji Warszawskiej w Warszawie d. 30 Lipca (11 Sierpnia) 1864 r.

Radca Dworu, Zgórski.

Następnie po odbyciu w dniach 8 (20) Października, 22 Października (3 Listopapa) i 5 (17) Listopada trzech publikacij zbioru objaśnień i warunków sprzedaży, Trybunał wyrokiem daty 5 (17) Listopada 1864 r. wyznaczył termin do przygotowawczego przysądzenia nieruchomości Nr. 1188*a* w Warszawie przy ulicy Żelaznej położonej, na dzień 4 (16) Stycznia 1865 r. godzinę 10 z rana, w którym to terminie licytacja rozpocznie się od sumy rs. 2500 tymczasowo przez popierających sprzedaż postąpionej.

Warszawa d. 18 (30) Listopada 1864 r.

Pisarz Trybunału,

Radca Dworu, Zgórski.

Następnie w terminie 4 (16) Stycznia 1865 roku Trybunał wyrokiem w tymże dniu wydanym, nieruchomość Nr. 1188*a* w Warszawie położoną przygotowawczo przysądził popierającemu sprzedaż Adwokatowi Magnuskiemu za sumę temczasowo przez niego postąpioną rs. 2500, a termin do ostatecznego przysądzenia wyznaczył na dzień 24 Lutego (8 Marca) 1865 roku godzinę 10 z rana, w którym to terminie licytacja zaczynać się będzie od sumy rs. 3750, jako $^2/_3$ części szacunku przez biegłych wynalezionego.

Warszawa d. 7 (19) Stycznia 1865 r.

Pisarz Trybunału,

Radca Dworu, Zgórski. (1017)

(N. D. 611) Z mocy wyroku Trybunału Cywilnego Gubernji Radomskiej w Kielcach w dniach 5 (17) 6 (18) i 7 (19) Lipca 1862 roku, między Magdaleną Zgodzińską, Bartłomieja Zgodzińskiego żoną, za upoważnieniem męża działającą i Zofją Samkowską wdową, w Krakowie Państwie Austrjackiem zamieszkałemi a zamieszkanie prawne u Roberta Łuniewskiego Patrona Trybunału w Kielcach, obrane mającemi z jednej, a Pauliną Zaleską, Leopolda Zaleskiego żoną, w asystencji tegoż męża czyniącą w Myszkowie Okręgu Lelowskim, Mścisławem Kulanko v. Kulanowskim, w Lgocie Gawronnej Okręgu Lelowskim razem w Gubernji Radomskiej, oraz Antonią Raczyńską po Teofilu Raczyńskim, wdową Anielą Raczyńską, w mieście Krakowie Państwie Austrjackiem, Emilją z Raczyńskich, Aleksandra Bakałowicza żoną pomocnika Inżyniera miasta Warszawy, za upoważnieniem męża czyniącą, w Warszawie pod Nr. 1072 zamieszkałą, z drugiej strony zapadłego, nakazującego dział majątku po Józefie Raczyńskim pozostałego, składającego się z dóbr Lgota Gawroną w Okręgu Lelowskim Gubernji Radomskiej położonych. Nadto wyroku Senatu Rządzącego w Warszawie w dniach 18 (30), 19 (31) Maja i 20 Maja (1 Czerwca) 1864 r. w tym punkcie powyższy wyrok, oraz testament wraz z kodycylem Józefa Raczyńskiego potwierdzającego, z uznaniem jedynie takowych za nieszkodzący prawom Pauliny Zalewskiej. Wreszcie wyroku trzeciego w tymże Trybunale w dniu 28 Października (9 Listopada) 1864 r. zapadłego, opinją biegłych co do niemożności podziału w naturze, oraz taksę zatwierdzającego, do którego w miejsce Pauliny Zalewskiej, Anieli Raczyńskiej, Emilji Bakałowiczowej i Antoniny Raczyńskiej, wpływał Józef Gorczycki obywatel w dobrach Dąbrowno Okręgu Lelowskim Gubernji Radomskiej zamieszkały, jako nabywca ich sched, sprzedane zostaną w drodze działów przez publiczną licytacją w Trybunale Cywilnym w Kielcach przed W. Wojciechem Biechońskim Asesorem tegoż Trybunału jako delegowanym, dobra ziemskie:

LGOTA GAWRONNA,

w Okręgu Lelowskim, Gubernji Radomskiej położone, obejmujące powierzchni morgów 497 z zabudowaniami dworskiemi kompletnemi w stanie średnim. W dobrach tych się wysiewa żyta korcy 29, pszenicy korcy 28, jęczmienia korcy 25, owsa korcy 42, tatarki korcy 4 garncy 16 i ziemniaków korcy 70. Położone są w odległości od miasta Okręgowego Żarek mil 2, od miasta Lelowa wiorst 4, od miasta Koniecpola mil 2, od miasta Szczekocin mil 3, od drogi żelaznej, a mianowicie stacji Myszków mil 3.

Pierwsza publikacja warunków, odbyła się w dniu 29 Grudnia (10 Stycznia) 1864/5 roku, a termin do drugiej i zarazem przygotowawczego przysądzenia na audjencji Trybunału w Kielcach, przed tymże delegowanym na dzień 9 (21) Lutego 1865 roku godzinę 12 tą w południe jest wyznaczony. Popieraniem tej sprzedaży w imieniu Zgodzińskiej, Samkowskiej, zajmuje się podpisany Patron, u którego, jako też u miejscowego Pisarza Trybunału taksę i warunki przejrzeć można.

Licytacja tych dóbr, rozpocznie się od sumy rsr. 19,460 kop. 20, jako wartości przez biegłych oznaczonej

Kielce d. 29 Grud. (10 Stycz.) 1864/5 r.

Robert Łuniewski,

Patron przy Trybunale w Kielcach. (988)

(N. D. 631)

Prawnie zajęte dochody nieruchomości Nr. 1050 w Warszawie przy ulicy Grzybowskiej w Okręgu i Powiecie Warszawskim położonej na rok jeden, poczynając od dnia 20 Marca (1 Kwietnia) 1865 r. do tegoż dnia i miesiąca 1866 r. przez publiczną licytację wydzierżawione będą.

Termin do odbycia licytacji przed sobą samym na gruncie tejże nieruchomości na dzień 25 Stycznia (6 Lutego) 1865 r. godzinę 10 tą z rana podpisany Komornik oznaczył.

Licytacja zaczynać się będzie od sumy rs. 600 lub takiej jaką pierwszy z licytantów poda.

Warunki licytacyjne w Kancelarji podpisanego Komornika w Warszawie pod Nr. 543 a. od godziny 3-ej do 6-ej z południa, każdodziennie przejrzane być mogą.

Walenty Supryniewicz, Kom. p. S. A. K. P.

(1047.)

ZAPOZWY EDYKTALNE.

(N. D. 108) *Sąd Policyi Poprawczej Powiatu Warszawskiego Wydziału II.*

Zapozywa Stanisława Wojnarowicza lat 24 liczącego, katolika, rodem ze wsi Wolicy wyrobnika z gminy Faszczyce pochodzącego i z tejże gminy niewiadomo gdzie wyszłego, ażeby w interesie własnym zgłosił się do Sądu tutejszego lub o miejscu przebywania swego zawiadomił w ciągu dni 30 pod dalszemi skutkami prawa.

Warszawa d. 11 (23) Grudnia 1864 r.

Sędzia Prezydujący, Moczydłowski.

(N. D. 630) *Sprostowanie*

W dodatku do Dziennika Warszawskiego z dnia 11 (23) Grudnia 1864 r. Nr. 294 w ogłoszeniu o sprzedaży Nieruchomości Nr. 872 popełnioną została omyłka drukarska, a mianowicie: w doniesieniu o doręczeniu zajęcia w kopjach, w miejsce wyrazów: „2. Konstantemu Łąckiemu Pisarzowi Sądu Pokoju Okręgu i miasta Warszawy Wydziału I,“ powinno być i czytać należy: „Konstantemu Łąckiemu Pisarzowi Sądu Pokoju Okręgu i miasta Warszawy Wydziału II.“

---

w Drukarni Rządowej przy Komisji Rządowej Oświecenia Publicznego.—Za pozwoleniem Cenzury.

Do dzisiejszego numeru dołącza się osobny Dodatek Nr. 4.